Nr. 57.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 11 marca 1887. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 marca.

(Sytuacya w kwestyi bułgarskiéj nakreślona wedle wczorajszych wieczornych i dzisiejszych rannych doniesień telegraficznych: głosy dzienników rosyjskich, francuskich i niektórych czeskich, sławiące wojskowy bunt w Bułgaryi. — Sprawa przymierza włosko-niemiecko-austryackiego. — Stosunki w Irlandyi. — Zakończenie zatargu portugalsko-zanzibarskiego.)

Porta wysłała w tych dniach do swych przedstawicieli za granicą okólnik, mogący posłużyć jako dobry przyczynek do przedwstępnéj historyi ostatniego rokoszu wojskowego w północnéj Bułgaryi. W okólniku tym konstatuje wyraźnie Porta, że Cankow i członkowie deputacyi bułgarskiéj, mimo, że urzędowe rokowania rozbiły się, zgodzili się na program przyszłéj wspólnéj akcyi celem rychłego uregulowania spraw bułgarskich. Cankow, jak widać, okazał w ostatniéj godzinie pojednawcze usposobienie, w skutek czego przyszło do pozornéj zgody pomiędzy obydwoma stronnictwami. Cankow przesłał też do swych zwolenników w Zofii depesze z instrukcyami tak pojednawczemi, z jakiemi nieprzejednany ten rusofil nie zwykł nigdy dotąd występować. Było to atoli tylko komedyą, mającą na celu uśpienie rejencyi. Dziś rząd bułgarski ma w ręku dowody, że Cankow nie tylko wiedział o sposobiącym się buncie wojskowym, ale odgrywał nawet główną rolę w jego organizowaniu. To też pośrednik ten pomiędzy Bułgaryą a Rosyą zniknie prawdopodobnie raz na zawsze z widowni politycznéj, a co najwięcéj może jeszcze zyskać sławę à la Grujew i Benderew.

Rejencya bułgarska, odniósłszy świetne zwycięztwo, które zwykło innym odbierać równowagę umysłu i pchać ich na drogę gwałtów i wyniosłości, nie zmienia dotychczasowéj postawy i jak dawniéj, tak i dzisiaj powtarza, że gotowa wejść z Rosyą w układy, byle tylko nie żądano od niéj nic takiego, coby szkodziło niepodległości kraju. Tą to polityką mądrą powodowana, kazała rejencya wypuścić z więzienia wszystkich wybitniejszych Cankowistów, jako to Ludskanowa i Sarafowa, ażeby nikt nie mógł powiedzieć, że stronnictwu opozycyjnemu odbiera możność porozumienia się z Rosyą i tureckim pełnomocnikiem, Rizą paszą. Rejencya, wykonując ustawy państwa, karze tylko jawnych zdrajców i buntowników.

Pełne taktu postępowanie rejencyi bułgarskiéj, połączone z energią, nie przechodzące nigdy przynależnéj miary, zaimponowało — jak się zdaje — saméj Rosyi i jéj prasie, która, o ile dawniéj pieniła się ze złości na samo wspomnienie o Stambułowie i towarzyszach, dziś, ku wielkiemu zdziwieniu świata, zachowuje się dość przyzwoicie. Czy to się stało na wskazówkę z góry, czy też w skutek niemożliwości zoryentowania się w dzisiejszéj sytuacyi, dość, że dzienniki rosyjskie, jakkolwiek wylewają łzy nad „pomordowanymi patryotami“, nie nawołują już rządu do zniweczenia „szajki możnowładców“ bułgarskich. Jeżeli można ufać korespondencyom petersburskim różnych dzienników zagranicznych, to i sam car rosyjski, jakkolwiek go mocno dotknęły egzekucye wyroków ruszczuckich, gotów jest w drodze pokojowéj i w porozumieniu z resztą mocarstw europejskich przystąpić do uregulowania kwestyi bułgarskiéj. Car miał też podobno w tym duchu udzielić instrukcyi ministrowi Giersowi. Mimo przeciwnych prądów, usiłujących skłonić cara do podjęcia kroków gwałtu, odbywa się pomiędzy gabinetami wymiana myśli. Bezpodstawnemi mają być też pogłoski, jakoby Rosya napierać miała na Turcyą, iżby interweniowała w Bułgaryi. Rząd rosyjski wie bardzo dobrze, że Porta nie chciałaby nigdy odegrać roli murzyna, wydobywającego dla kogoś innego kasztany z ognia. W téj chwili nie pozostaje Rosyi nic innego, jak tylko śliska droga dyplomacyi, która dotąd nie przyniosła jéj żadnych korzyści.

Tak przedstawiały sytuacyą nadeszłe wczoraj wieczorem telegramy; dzisiejsze doniesienia dają nieco inny obraz. Jeżeli prawdą jest, co twierdzi telegram wiedeńskiéj „Politische Corresp.,“ to rząd rosyjski wzywa mocarstwa, ażeby dopomogły Rosyi do utrwalenia jéj wpływu w Bułgaryi celem powstrzymania „okrucieństw,“ jakie się dzieją i dziać jeszcze mogą podczas walk stronnictw bułgarskich. Dziennik wiedeński przypuszcza, że ten okólnik wysłano z Petersburga, zanim wykonane zostały wyroki śmierci w Ruszczuku. Wnosząc z głosów prasy rosyjskiéj, jakie nas dziś dochodzą, sądzićby można, że Rosya rzeczywiście pragnie podjąć jakąś akcyą na rzecz buntowników, których proces obecnie się toczy. „Journal de St. Pétersbourg“ pisze wyraźnie, że cierpliwość ma swe granice, a granice te już przekroczyli „możnowładzcy.“ „Mosk. Wiedomosti,“ „Petersburskie Wied.“ i „Nowoje Wremia“ sławią patryotyzm buntowników bułgarskich (zobacz artykuł p. t. „Głosy rosyjskie), a sekundują ku hańbie własnego narodu prasa francuska i część prasy czeskiéj, jak się to czytelnicy przekonają z korespondencyi praskiéj „Kuryera“ p. t. „Zgodność zapatrywań na rewolucyą bułgarską.“

W kwestyi przymierza niemiecko-austryacko-włoskiego piszą z Rzymu do dziennika „Piccolo,“ co następuje: „Zawarty swego czasu przez ministra Manciniego alians Włoch z Niemcami i Austryą kończy się wprawdzie dopiero z dn. 24 maja rb., ale wielkie trudności polityki zagranicznéj wymagają koniecznie, ażeby zawarto natychmiast nowy sojusz. Mówimy wprawdzie nowy, gdyż musi on na zupełnie innéj oprzeć się podstawie i to takiéj, że o ponowieniu dawnego nie może być mowy. Dawny traktat Manciniego, zawarty z Austro-Węgrami, nie mieścił w sobie tych punktów, co traktat Włoch z Niemcami. Nowy alians powinien nałożyć na trzy państwa obowiązek zobopólnéj i całkowitéj obrony. Włochy zapewniły już sobie neutralność Anglii na przypadek wojny. Tę neutralność Anglii możnaby dołączyć do traktatu trzech państw sprzymierzonych, gdyby Rosya po przekroczeniu Bałkanów zagrażać miała Carogrodowi.“ — O ile te informacye półurzędowego dziennika są wiarogodne, trudno przewidzieć, tyle wszakże zdaje się być pewném, że odnowienie nowego przymierza pomiędzy Włochami, Niemcami i Austryą nie na zbyt wielkie napotka trudności. „Tribuna“ zapewnia znowu, że przyszły traktat trzech państw odda Włochom na przypadek wojny Tunis i Konstantynę. Wiadomość ta zdaje się nam być wielce nieprawdopodobną. — To odnowienie włosko-niemiecko-austryackiego przymierza nie podoba się włoskim republikanom. Zebrani w Marsylii Włosi w liczbie 400 zaprotestowali przeciwko polityce Depretisa i przybywszy przed konsulat włoski, wołali: „Precz z monarchią włoską! niech żyje rzeczpospolita, precz ze związkiem niemiecko-austryackim, niech żyje związek pomiędzy Włochami a Francyą!“ Republika francuska, w razie przerzucenia się Włochów na stronę Niemiec, będzie zapewne próbowała szczęścia z republikanami włoskimi.

Rzymski korespondent „Daily Chronicle“ dowiaduje się, że niektórzy Biskupi irlandzcy wystósowali do Ojca św. pismo, potępiające zachowanie się Arcybiskupów Dublina i Cashelu, którzy, jak wiadomo, popierają opozycyą agraryjną, zasadzającą się na niepłaceniu dzierżaw a przelewaniu przynależnych właścicielom kwot do kasy ligi narodowéj. W Londynie spodziewają się, iż z tego powodu Papież prześle wspomnianym Arcybiskupom upomnienie. Wiadomość tę zapisujemy z zastrzeżeniem, bo, o ile czytaliśmy, nie tylko dwaj ci dostojnicy kościelni, ale i cały prawie episkopat stoi po stronie nieszczęśliwych farmerów irlandzkich. Stosunki w Irlandyi pogarszają się tymczasem z dnia na dzień. Starcia między ludnością a policyą przy eksmisyach dzierżawców są ciągle na porządku dziennym. Upór nie tylko nie łagodnieje, lecz przeciwnie przybiera charakter niemal rozpaczliwy. W obec tego przewiduje prasa torysowska, że gabinet lorda Salisburego, który dotąd nie okazuje żadnéj skłonności do ustępstw, chwyci się sroższych środków represyjnych.

Anglia ma także swoich zdrajców, którzy wydają tajemnice rządowe. Jak donosi dziś telegram z Londynu, usunięty został z stanowiska jakiś Terry, pierwszy rysownik w arsenale Chatham, dla tego, że za pieniądze dał się przekupić przedstawicielowi poselstwa amerykańskiego i wydał mu rysunki torpedów i machin marynarskich. Wiadomość tę ogłoszono urzędowo w porcie Chatham.

Znany zatarg pomiędzy Portugalią a Zanzibarem ukończył się, i to dzięki pośrednictwu Niemiec. Tak donosi telegram z Lizbony i dodaje, że rząd portugalski przesłał w drodze telegraficznéj gubernatorowi Mozambique rozkaz, ażeby powstrzymał kroki nieprzyjacielskie przeciw Zanzibarowi i wydał zabrany okręt „Kilma“. Wedle londyńskiego telegramu, wydanie okrętu już nastąpiło. Tymczasem toczą się daléj rokowania pomiędzy Anglią i Portugalią o załatwienie sprawy spornych terytoryów, położonych pomiędzy zatoką Tungi a przylądkiem Delgado.

---

* ***Koło polskie*** w Berlinie ukonstytuowało się w następujący sposób:

Prezes p. Magdziński.

Wiceprezes ks. F. Radziwiłł.

Sekretarze a) p. Cegielski, b) p. H. hr. Kwilecki.

Kwestor p. Lud. Mycielski.

Do komisyi parlamentarnéj wybrano: pp. Magdzińskiego, Cegielskiego, Antoniego Kalksteina; jako zastępców ks. F. Radziwiłła i Ludwika Mycielskiego.

---

* ***Korespondent nasz*** berliński donosi nam, że otrzymał wiadomość o nowych protestach, które naczelny prezes Księstwa Pozn. założył przeciwko księżom proponowanym przez władzę duchowną. Korespondent dodaje, że nowe te przykłady państwowego prawa „veto“ są najwymowniejszym dowodem, jak bardzo potrzeba jakiegoś ściśle określonego środka obrony duchowieństwa w obec swobody, jaką na tém polu pozostawia rządowi znany paragraf najnowszéj ustawy kościelno-politycznéj. Powtarzamy tę wiadomość z wszelkiém zastrzeżeniem — i mamy nadzieję, że niebawem będziemy mogli bliższe w téj sprawie przytoczyć szczegóły.

Pogrzeb ś. p. księdza Biskupa

Józefa Cybichowskiego.

Stary gród Lecha był przez dwa ostatnie dni świadkiem wspaniałéj, choć smutnéj uroczystości, bo wyprowadzenia i pogrzebania zwłok nieodżałowanéj pamięci Biskupa-Sufragana archidyecezyi gnieźnieńskiéj, ks. dr. Cybichowskiego. Żałobna wieść sprowadziła do Gniezna kapłanów z najodleglejszych stron naszego Księstwa, tych mianowicie, którym Zmarły, jako profesor poznańskiego seminaryum, a następnie jako regens seminaryum gnieźnieńskiego zapisał się niezatartemi głoskami w pamięci. Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz, ks. dr. Dinder, jakkolwiek przygnębiony cierpieniem, nieomieszkał pospieszyć do katedry św. Wojciecha, aby wyświadczyć ostatnią przysługę temu, który zaledwie przed dziewięciu miesiącami uczestniczył w uroczystym obrzędzie jego konsekracyi we Wrocławiu.

We wtorek rozpoczęła się uroczystość pogrzebowa nieszporami, które w kuryi biskupiéj w obec zwłok niebożczyka odprawił sam ks. Arcybiskup. Z domu żałoby, otoczony licznym orszakiem duchowieństwa, poprowadził ks. Arcypasterz zwłoki do katedry, w któréj odbyły się przepisane rytuałem ceremonie. Liczny zjazd obywatelstwa w tym dniu świadczył o gorącém przywiązaniu, jakiém Zmarły dostojnik Kościoła cieszył się wśród ziemian okolicznych.

W dniu wczorajszym rozpoczął się obrzęd pogrzebowy w stósownie ozdobionéj katedrze odśpiewaniem wigilii, do których zasiadło około 150 duchownych obydwóch archidyecezyi. Wzniosłe dźwięki żałobnych pieni kościelnych, trumna ozdobiona biskupiemi insygniami wzruszająco oddziaływały na tłumnie zebraną w kościele publiczność, wśród której wiele widziałeś twarzy przejętych głębokim smutkiem, zroszonych łzą gorącą. Około godziny 11 wyszedł z mszą żałobną ks. Arcybiskup Juliusz w asystencyi ks. Prałata Dorszewskiego i kleryków gnieźnieńskiego seminaryum. Po mszy św. wstąpił na mównicę czcigodny ks. kanonik Andrzejewicz i w wymownych, z serca płynących słowach skreślił świątobliwy i pełen nauki dla potomnych żywot zgasłego dostojnika Kościoła. — Mówca żałobny wdzięczne usłał pole, gdy wspominając o różnych zawodach, w których Zmarły pracował, kreślił na tle tego dodatniego pasma dni wizerunki dobrego nauczyciela, pełnego poświęcenia pasterza, dbałego o dobro dyecezyi Biskupa, wielkiego jałmużnika i opiekuna wszystkich ubogich i uciśnionych, męża, który wszędzie i zawsze wiary dochował. Słyszeliśmy z ust żałobnego mówcy rzewne słowa pożegnania od Arcypasterza, któremu niebożczyk gorliwie zawsze pomagał w pracy Apostolskiéj, od obydwóch kapituł, które w nim tracą zacnego i powszechnie cenionego towarzysza, od duchowieństwa, które w nim zawsze znajdowało ojca i wzorowego przewodnika, od dyecezyan wreszcie, którzy budowali się jego bogobojnością i których wspierał radą, a gdy tego było potrzeba, i datkiem.

Gdy ks. kanonik Andrzejewicz zstąpił z mównicy, rozpoczął się wspaniały obrzęd pogrzebowy, tak zwane *castrum doloris*, odprawione przez księży kanoników: Oficyała Korytkowskiego, Krausa, Dulińskiego i Losereza. Następnie odśpiewał rytuałem przepisane modły Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz, duchowieństwo wzięło na barki swoje drogie zwłoki i orszak ruszył poważnym krokiem do kaplicy Koludzkich, w któréj przygotowano ostatnie pomieszkanie dla ś. p. ks. Biskupa Cybichowskiego. Ceremoniał zakończył ksiądz Arcybiskup wezwaniem wiernych do odmówienia za duszę niebożczyka zwykłych modlitw kościelnych.

Obywatelstwo w dniu wczorajszym stawiło się bardzo nielicznie. Z zamiejscowego duchowieństwa pozwolimy sobie wymienić J. Wielm. ks. Prałata Maryańskiego, ks. kanonika Kwiatkowskiego, ks. szambelana Stablewskiego i t. d.

Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz powrócił wczoraj po południu do Poznania.

Nowe siedmiolecie.

Parlament przyjął wczoraj po bardzo krótkiéj dyskusyi bez zmiany rządowy projekt wojskowy. Posiedzenie rozpoczęło się o kwadrans na drugą przy przepełnionych galeryach; przybył także do Izby ks. kanclerz, ale nie wmięszał się do obrad. W dyskusyi nad § 1, przy którym stronnictwo wolnomyślne postawiło wniosek domagający się zastąpienia 7-letniego terminu trzechletnim, odczytał deputowany baron Franckenstein następujące oświadczenie:

„W imieniu przeważnéj większości mych politycznych przyjaciół i w swojém własném oświadczam, co następuje: I po ponownéj, ściśléj rozwadze widzimy się zniewolonymi w sprawie, nad którą toczą się obrady, pozostać na tém samém stanowisku, jakie zajęliśmy przy obradach w poprzednim parlamencie, a zadokumentowaliśmy przez głosowanie w dniu 14 stycznia r. z. Pragniemy z jednéj strony uchwalić stałą siłę zbrojną w takiéj wysokości, jakiéj żądają rządy związkowe, z drugiéj natomiast ograniczyć czas trwania uchwały do krótszego terminu, aniżeli ten, którego się domaga projekt rządowy. Rozumie się samo przez się, że gdyby po upływie tego terminu stósunki wymagały przedłużenia uchwały, parlament musiałby zgodzić się na to. Wobec zmienionéj dzisiaj sytuacyi parlamentarnéj, w któréj stoimy naprzeciwko zwartéj, do kompromisów niesklonnéj większości, pozbawieni jesteśmy możliwości zadokumentowania w całéj pełni tego naszego stanowiska.

Odrzucenie projektu mogłoby wzbudzić pozór, jakobyśmy nie chcieli uchwalić żądanéj siły zbrojnéj. *Bez zmiany przyjąć projektu również nie możemy*, ponieważ w projektowanym terminie uchwały jak dawniéj, tak i dzisiaj upatrujemy pogwałcenie praw, zagwarantowanych konstytucyą.

Wśród takich warunków nie pozostaje nam nic innego, jak tylko po złożeniu niniejszego oświadczenia powstrzymać się od formalnego głosowania.

Równocześnie zastrzegamy się przeciwko wszelkim konsekwencyom, jakieby z tego oznaczenia terminu, dokonanego wśród tak niezwykłych stósunków, wysnuć się dały w przyszłości.

Oświadczamy, że przy ponownem normowaniu stałéj siły zbrojnéj w przyszłości wystąpimy z naszego punktu widzenia w obronie praw opartych na konstytucyi. W dalszéj dyskusyi nie weźmiemy udziału, chyba, że przyszłoby nam odeprzeć napaść przeciwko nam skierowaną.“

Imieniem wolnomyślnych oświadczył następnie deputowany dr. Bamberger, że przyjaciele jego tak są przekonani o słuszności swego stanowiska, iż mimo skierowanych przeciwko nim wycieczek, w razie przyjęcia siedmiolecia, głosować będą przeciwko projektowi. Sądzą oni, że przez to nie wykroczą przeciwko dobru i bezpieczeństwu Rzeszy niemieckiéj.

Po Bambergerze złożył deputowany dr. Reichensperger (z centrum) następujące oświadczenie:

„Moi przyjaciele polityczni i ja stoimy bez wyjątku w obec projektu wojskowego na tém samém stanowisku, jakie zajmowaliśmy przy głosowaniu w dniu 14 stycznia, i jeszcze dzisiaj dzielimy przekonanie, że przez uchwalenie całéj pomnożonéj siły zbrojnéj na lat trzy uczyniono by najzupełniéj zadość wymaganiom, wynikającym z dążności ustalenia siły odpornéj państwa, gdyby rządy związkowe udzieliły były swéj sankcyi odnośnéj uchwale parlamentu. To się nie stało, a dzisiaj pewną jest rzeczą, że z jednéj strony rządy związkowe nie zmieniły swych zapatrywań, i że z drugiéj strony parlament w obecnym swym składzie uchwali pomnożoną siłę zbrojną, którąśmy chcieli uchwalić na trzy lata, na całe lat siedm. Dla tego też sądzimy, że ponowienie wniosku, który przyjęliśmy w dniu 14 stycznia, nie ma żadnego celu, i z tego powodu powstrzymamy się wszyscy od głosowania przy wniosku Bambergera. Natomiast kilku z mych politycznych przyjaciół i ja sądzimy, że wyrażoną przez nas w dniu 14 stycznia gotowość uchwalenia całéj siły zbrojnéj należy nam stwierdzić w ten sposób, iż obecnie głosować będziemy za niezmienionym projektem rządowym. Pragniemy przez to okazać, że się liczymy z sytuacyą polityczną, nie przesądzając atoli naszym zasadom na przyszłość.“

Prawica przyjęła to oświadczenie p. Reichenspergera hucznemi oklaskami. Czy p. R. miłe były te oklaski — to wielkie pytanie. Przy zarządzoném następnie głosowaniu imiennem odrzucono nasamprzód wniosek Bambergera 222 głosami przeciwko 23. 88 deputowanych wstrzymało się od głosowania (centrum). W imieniu również głosowaniu przyjęto następnie bez zmiany § 1 projektu rządowego 223 głosami przeciwko 40. — 83 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Z pomiędzy członków centrum głosowali za niezmienionym § 1: dep. hr. Adelmann, baron Buol, dr. Diendorfer, baron Landsbbrg z Steinfurtu, Lender, hr. Preysing z Straubing, dr. Reichensperger, nadto „dziki“ baron Hornstein. Paragraf drugi przyjęto w imiennem głosowaniu 247 głosami przeciwko 20. 83 posłów wstrzymało się od głosowania. §§ 3 i 4 przyjęto bez wszelkiéj dyskusyi w zwyczajném głosowaniu.

Polacy nie wzięli w głosowaniu wcale udziału, gdyż już przedtém opuścili salę posiedzeń.

Zgodność w zapatrywaniach na rewolucyą bułgarską.

Praga czeska, 8 marca.

(XX.) Organ „wieszateli“, dziennikarska trąba sławy Murawiewa, te same „Moskiewskie Wiedomości“, które pobudzały w r. 1863 do powieszenia kilku tysięcy a do wywiezienia blisko 100,000 Słowian-Polaków na Sybir, śmie oskarżać rejencyą bułgarską o okrucieństwo a ten tuzin oficerów rokoszan, rozstrzelanych pod murami Ruszczuku, nazywa bohaterami, którzy znaleźli śmierć „zaszczytną“. Zaiste zdumieć trzeba nad bezczelnością Katkowa. Publicysta narodu, u którego wieszanie nie już buntowników, schwytanych z bronią w ręku, lecz podejrzanych tylko o zamiar zmiany rządu, stanowi od najdawniejszych do dzisiajszego dnia niejako główną tradycyą narodową, śmie rzucać obelgi na rejencyą bułgarską, a nawet na wszystkie rządy europejskie, że nie przeszkodziły wykonaniu wyroków sprawiedliwych. Pp. Stambułow, Mutkurow i Żywków, którzy bronią niepodległości swéj ojczyzny — to według „Moskiewskich Wiedomości“ — po prostu — zdrajcy; zbutowani rublami moskiewskiemi majorowie Uzunow i Panow, gotowi sprzedać Moskwie Bułgaryą za grosz judaszowy, to męczennicy. Słowem, według téj logiki moskiewskiéj, kto działa na korzyść Rosyi, to zacny człowiek, kto śmie się oprzeć jéj pożądliwości i bronić niepodległości narodu swego — to buntownik. Cała niemal Europa według téj szalonéj logiki składa się z zdrajców i buntowników, ponieważ Europa nie spieszy oddać carowi tego, co mu się należy, lecz czego pożąda, dziś Bułgaryi, jutro Rumunii, lub Galicyi. Jeżeli narody europejskie zachowały w sobie jeszcze cokolwiek poczucia godności własnéj, natenczas ten nowy, wyzywający głos Katkowa powinien wywołać powszechne oburzenie i najdosadniejszą odprawę.

Niestety w tym chórze głosów słusznego oburzenia nie stanie organ tak

zwanego liberalnego stronnictwa czeskiego: „Narodni Listy“. Albowiem w dzisiejszym artykule wstępnym organ ten czeski przemawia zupełnie tak, jak „Moskiewskie Wiedomości“, na rejencyą bułgarską, broniącą niepodległości Bułgaryi, ciska najohydniejsze obelgi i wystawia ją jako bandę, złożoną z samych nikczemników i — zdrajców. Natomiast zbuntowanych oficerów, którzy byli gotowi sprzedać swą ojczyznę Rosyi, sławi jako wzór patryotyzmu i poświęcenia! Głos „Narodnich listów“ wprawdzie w niczem nie wesprze roszczeń moskiewskich i zaiste nie osłabi rejencyi bułgarskiéj. Atoli jaki to demoralizujący wpływ wywrzeć musi na społeczeństwo, mianowicie na młodzież czeską? Jak to wszystkie jéj wyobrażenia moralne muszą zostać wykoszlawione, kiedy stawających w obronie samodzielności kraju patryotów bułgarskich wystawia się jako nikczemników, zaś te liche indywidua, które się dały uzyskać obcemu mocarstwu, czyhającemu na zabranie Bułgaryi, jako wzór patryotyzmu? I wtedy dziwią się, że w narodzie czeskim krzewi się pesymizm, zwątpienie, że powstawają prorocy samobójstwa narodowego? Cóż młodzież czeska ma myśleć o swych przywódzcach, broniących autonomii kraju, kiedy się wpaja w nią pogardę dla patryotów bułgarskich, broniących autonomii Bułgaryi, a wychwala zdrajców, którzy gotowi tę autonomią na łup wydać Rosyi. Jedyną normą wtedy staje się interes Rosyi. Co chce Rosya, to prawo; czego nie chce, to gwałt i bezprawie! Jakże potém się dziwić, że w kołach czytelników „Narodnich listów“ każda rewindykacya naszych narodowych praw pod ciężkiém jarzmem rosyjskiem wydaje się także tylko jako ruch buntowniczy, podżegany przez obcych?

Jeden z wybitnych literatów czeskich w „Lumirze“ bardzo słusznie napisał: „Tylko niewolnik zdolen się radować z ujarzmienia bliźniego.“ To stósuje się zupełnie do „Narodnich listów.“ A nadto, rzecz widoczna, że organowi młodoczeskiemu nie dostaje ani odrobiny słowiańskiego uczucia. Inaczéj bowiem, nie mógłby żadną miarą w sporze małéj Bułgaryi z Rosyą stawać tak zuchwale po stronie drugiéj.

Socyalizm w Niemczech

zajmuje obecnie pisma wszystkich odcieni; konserwatywne z kwaśną miną przyznają wzrost jego, pocieszając się jednak tą okolicznością, że mało tylko posłów socyaliści do parlamentu wprowadzić zdołali. Konserwatyzm — zdaje się — chciałby milczeniem ubić tę kwestyą i zepchnąć ją z widowni społeczno-politycznéj w Niemczech. Natomiast organa socyalizmu nie zrażają się bynajmniéj tą małą liczbą posłów, kontentując się niesłychaną liczbą głosów, które socyalizm zdobył przy ostatnich wyborach. Najobjektywniéj rozbierają tę kwestyą niemieckie pisma katolickie, których głos tak streszcza jedno z pism poważnych:

„Na tegorocznyh wyborach o tyle socyaliści źle wyszli, że zamiast 25 posłów, tylko 11 do parlamentu wprowadzili. Jest to liczba stósunkowo niska. Natomiast znacznie wzmogła się liczba socyalno-demokratycznych wyborców, bo przybyło im 225 tysięcy głosów; kiedy bowiem w 1884 roku 550 tysięcy mieli głosów, to przy ostatnich wyborach było ich 775 tysięcy. Liczby te wykazują, że ztąd, iż mniéj jest posłów, żadną miarą wnosić nie można, jakoby socyalizm był osłabł. Rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Nigdzie bowiem, gdzie się socyalizm usadowił, nie zmniejszył się, ale przeciwnie w wielu miejscach niezmiernie urósł, pojawił się téż w innych okolicach, w kórych dawniéj go nie było.

Jeżeli mimo to socyaliści nie zdołali przy ostatnich wyborach przeprowadzić przynajmniéj dawniejszéj liczby swych posłów, to dla tego, że zaraz przy pierwszych wyborach wzrosła także znacznie liczba głosów przeciwników socyalizmu. Przy wyborach ściślejszych nie odnieśli także pożądanego zwycięztwa, bo byli skazani jedynie na własne siły, inne bowiem stronnictwa wcale im nie pomagały.

Zmniejszenie się liczby posłów socyalistycznych nie jest dla socyalizmu tak obojętną rzeczą, jakby to socyaliści w świat wmówić chcieli. Skutkiem ubytku posłów znika nimbus i znaczenie stronnictwa, któremu zresztą obojętną rzeczą być nie może, że w parlamencie nie ma potrzebnéj liczby posłów, aby ci samodzielnie wnioski stawiać mogli.

W kołach demokratycznych widać téż niezadowolnienie z rezultatu wyborów a mianowicie żalą się demokraci na stronnictwo wolnomyślne, które przy wyborach ściślejszych tak silnego ze strony socyalistów doznało poparcia, bo przy ich pomocy kilku przeprowadziło posłów, ze swéj strony zaś wszelkiego wywdzięczenia się socyalistom odmówiło, głosując nawet na kandydatów swych przeciwników politycznych, jak n. p. w Królewcu, Lubece, Magdeburgu, Hamburgu itp.

Jest rzeczą znaną, że pewna część socyalistów wcale nie liczy na jakiebądź korzyści z obrad parlamentarnych i życzy sobie tylko szerokiéj agitacyi, do któréj ma wolne pole przed wyborami. „Sozialdemokrat,“ pismo wychodzące w Zurychu, powiedziało téż otwarcie, że mniéj mu chodzi o powiększenie liczby posłów, jak o powiększenie liczby wyborców, a zwłaszcza w okolicach, w których jeszcze dotychczas socyalizmu nie było. W tym kierunku zrobił téż socyalizm niezmierne postępy, chociaż musiał przed wyborami z wielkiemi walczyć trudnościami. Wielu agitatorów siedziało w więzieniu, ustawę socyalistyczną wykonywano z energią, rozwięzywano zebrania socyalistyczne, nie pozwalano na odbywanie ich, zabierano odezwy wyborcze, chlebodawcy wywierali niesłychany nacisk na robotników itp.

A mimo to padło na socyalistów 775 tysięcy głosów. W Niemczech jest zatém jeszcze najsilniejsza i najlepiéj zorganizowana socyalna demokracya. Jak jéj się pozbędziemy? To właśnie jest dla rządu największą — zagadką.“

Głosy dzienników rosyjskich o wykonywaniu wyroków na buntownikach bułgarskich.

Organ Katkowa, „Mosk. Wiedom.“, pisząc o straceniu rokoszan w Ruszczuku, sławi ich wysoko i zapewnia, że czyni to nie z osobistych pobudek. Dziennik ten stawia tych zdrajców kraju za wzór wykonywania obowiązków, obrony prawdy, męzkiego protestu przeciw nieszczęśliwemu położeniu ich ojczyzny i przeciw „gnębicielom i jéj zdrajcom.“ „Honorowa ich sprawa — tak czytamy daléj — wywoła wypadki, które wstrząsną dziejami. Daléj wyrażają „Mosk. Wiedomosti“ swe oburzenie, iż „mord“ ten mógł być popełniony w oczach cywilizowanéj Europy i jeżeli nie z bezpośrednio otwartem, to zawsze z tajemném jéj przyzwoleniem. W końcu mówi ten dziennik: „Nie zapomnimy nigdy, iż ludzie ci padli ofiarą swego poświęcenia dla Rosyi jako świadkowie tych ścisłych węzłów, które łączą ich ojczyznę z Rosyą.“

Organ p. Giersa, „Journal de St. Petersbourg“, pisze:

Ta egzekucya wyroków śmierci jest czynem oburzającéj brutalności i objaśnia opinią publiczną, co warci ci rzekomi obrońcy porządku. Porta na prośbę rosyjskiego ambasadora, popartego przez niemieckiego ambasadora, poleciła Rizie bejowi, ażeby odwiedził aresztowanych i przynajmnéj położył koniec dalszym okrucieństwom, na które przedstawiciel sułtana nie może obojętnie patrzeć, nie chcąc kompromitować jego powagi i dodawać odwagi uzurpatorom. Spodziewać się należy, że te okrucieństwa sprowadzą w końcu to przekonanie, że należy wreszcie zamknąć tę kronikę męczeństwa biednego ludu, powołanego do życia ofiarami Rosyi, a dziś w skutek zbyt wielkiéj tolerancyi Europy oddanego na pastwę anarchii. I cierpliwość ma swoje granice, a granice te już przekroczone.

Z tego samego stanowiska par excellence rosyjskiego zapatrują się na egzekucye bułgarskie „Petersb. Wiedom.“ i tak piszą:

Duszą ruchu byli emigranci oficerowie, kwiat armii bułgarskiéj, po większéj części studenci naszych akademii wojskowych. Smutna spotkała ich dola: Stambułow widocznie silniéj siedzi od Battenberga, czyli raczéj powstanie z niewłaściwego rozpoczęte punktu.... Regencya gospodaruje, strzela do swoich, aresztuje, poniewiera. Siła idzie przed prawem. Prócz uczestników powstania, aresztowani téż zostali Karawelow, Cankow i były minister Nikoforow. Regencya widocznie postanowiła rozprawić się naraz ze wszystkiemi wrogiemi sobie żywiołami wszelkich stronnictw. W Ruszczuku zasiada już wojenny sąd polowy, który zdążył już wydać kilka wyroków śmierci. Nadużywając wyrażenia „kto nie ze mną, ten przeciw mnie,“ Stambułow zacznie wieszać i rozstrzeliwać; zmiłowania nie można oczekiwać od samozwańca, który w zdławieniu powstania szuka własnego ocalenia od szubienicy. Nie ma wątpliwości, że Bułgarowie wszystkich stronnictw mocno są winni temu, co się dzieje teraz: wiekuista gra w polityczną ślepą babkę nieumiarkowana zarozumiałość i pycha były główną przyczyną tego smutnego przewrotu, jaki nastąpił w księstwie wkrótce po objęciu rządów przez Battenberga, a owoce czego teraz zbierają. Tak jest w rzeczy saméj. Niemniéj wszakże prawda i to, że opozycyjne, czyli „rosyjskie“ stronnictwo, które już blisko trzy lata boryka się z batenberszczyzną, składa się z najlepszych ludzi w Bułgaryi, którzy nie utracili jeszcze prawdziwego poczucia stanu i posłannictwa kraju ojczystego, i nie nauczyli się jeszcze ciągnąć korzyści z frymarki sympatyami politycznemi. Jeżeli wytępione zostanie to stronnictwo — Bułgarya cała przedstawiać będzie czystą kartę, „tabulam rasam“, na któréj Austryacy kreślić będą swe polityczne chimery.

Jeżeli wywieszają „Cankowistów,“ Bułgarya stanie się drugą Serbią i pokornie nachyli karku, aby dźwigać z nią wespół austromadziarskie jarzmo.

Jakież to straszliwe poprzekręcanie pojęć dobrego i złego, jakaż obłuda, wylewająca łzy udawane!

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 marca.

Przy stole związkowym zasiedli: książę Bismarck, Bötticher i Bronsart. Posłowie zebrali się nader licznie, trybuny bardzo przepełnione.

Na porządku dziennym: Drugie czytanie projektu wojskowego.

Do porządku obrad zabiera głos poseł Rickert (wolnom.) i oświadcza, że jego przyjaciele polityczni nie będą stawiali trudności spiesznemu załatwieniu przedłożonego projektu, i dla tego téż z projektem, dotyczącym dochodowego podatku w cesarstwie, wystąpią dopiero po ukończeniu obrad nad projektem wojskowym.

Następnie zabiera głos poseł bar. Franckenstein (centr.), którego oświadczenie na osobném podajemy miejscu.

Poseł dr. Bamberger (wolnom.): My także, jak to już oświadczyliśmy, pragniemy rychłego załatwienia projektu wojskowego. Ubolewamy, że nie możemy głosować za nim z większością parlamentu, szanujemy bowiem życzenie wyborców. Jeżeli zaś stoimy wobec projektu na tém samém stanowisku, jakie zajmowaliśmy na dniu 14 stycznia, to jednak nie przychodzimy do tego rezultatu, co preopinant baron Franckenstein, który wstrzyma się od głosowania, jesteśmy bowiem tego zdania, że honor i obowiązek nakazują nam, abyśmy i dziś zadokumentowali nasze stanowisko, iż jedynie na trzy lata powiększenia siły zbrojnéj żądamy.

Następnie zabiera głos poseł Reichensperger (centr.), którego przemówienie na osobném podajemy miejscu.

Poseł Helldorf (konserw.) zwraca się przeciw Bambergerowi i powiada, że chodzi tu zasadniczo o to, czy ma być „armia cesarska, czy téż parlamentarna.“ Naród oświadczył się za pierwszą. Zresztą wolnomyślni nie są wcale konsekwentni, gdyż nie powinni głosować za tryenatem, lecz powinni żądać uchwały z roku w rok.

Poseł Richter (wolnom). Nie o to chodziło przy wyborach, czy armia ma być cesarską czy téż parlamentową; tego hasła nie trzymali się wyborcy, gdyż jedynie obawa przed wojną skłaniała ich do głosowania na kandydatów septenatowych. Większość parlamentu jest jedynie produktem strachu, jaki wyborców przejmował.

(Wesołość).

Na tém zakończono dyskusyą i przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Bambergera, żądającego przy § 1, aby projekt przyjęto na trzy lata, do 31 marca 1890 roku. Przy imiennem głosowaniu upadł ten wniosek 222 głosami przeciw 23 gł.; 88 posłów z centrum wstrzymało się od głosowania.

Przyjęto następnie § 1 podług projektu rządowego, żądającego 468,409 wojska aż do dnia 31 marca 1894 r. Głosowanie było także imienne. Za wnioskiem oświadczyło się 223 głosów, przeciw niemu 48 gł., 83 posłów wstrzymało się od głosowania.

Następnie przyjęto § 2 w imiennem głosowaniu (247 głosów przeciw 20 gł., 83 posłów wstrzymało się od głosowania). Resztę projektu przyjęto bez dyskusyi.

Z kolei przystąpiono do pierwszego czytania projektu dotyczącego zmiany ustawy o emerytowaniu marynarzy.

Szef admiralicyi Caprivi poleca projekt względom Izby.

Dalszych rozpraw nad tym projektem nie było, przyjdzie on zatém w plenum pod drugie czytanie.

Izba przystępuje do pierwszego czytania projektu dotyczącego wspierania wdów i sierot pozostałych po żołnierzach.

Po przemówieniu ministra wojny Bronsarta, popierającego projekt, zabrał głos poseł Pfafferott (centr.), wnosząc, aby projekt przesłano komisyi złożonéj z 21 członków. Po przemówieniu posłów Bernutha (nar. lib.), Richtera (wolnom.) i Manteuffla (kons.) przesłano projekt komisyi złożonéj z 21 członków.

Na tém wyczerpano porządek dzienny. Przyszłe posiedzenie w czwartek o godz. 1. (Drugie czytanie etatu parlamentu, kanclerza, kancelaryi cesarskiéj, ministerstwa dla spraw zagranicznych, dla spraw wewnętrznych i administracyi wojska). — Koniec o godzinie 4.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 9 marca.

Po załatwieniu kilku spraw osobistych, przystąpiono do trzeciego czytania projektu, dotyczącego organizacyi wiejskich stowarzyszeń zawodowych.

Poseł Saucken (wolnom.) oświadcza, że te stowarzyszenia nie okazały się praktycznemi, i lepszemi od nich są towarzystwa, zabezpieczające na przypadek okaleczenia. Stronnictwo wolnomyślne będzie mimo to głosowało za tą ustawą, ponieważ obejmuje ona robotników wiejskich.

Poseł Tiedemann z Babimostu (wolnokonserw.) żali się na zbyt wielkie koszta w stowarzyszeniach zawodowych dla cegielni, gorzelni i t. p., i poleca połączenie tych stowarzyszeń z stowarzyszeniami zawodowemi dla robotników w gospodarstwie rolném zatrudnionych.

Minister Bötticher odpowiada, że wysokość tych kosztów zależy od organizacyi, która w różnych okolicach różnie przeprowadzoną być musiała. Skargi na zbyt wysokie koszta nie są uzasadnione.

Poseł dr. Meyer (wolnom.) zaznacza, że konserwatysta Tiedemann i jego przyjaciele zbliżają się pod względem towarzystw zawodowych do stanowiska, jakie w téj kwestyi zajmowało stronnictwo wolnomyślne przy obradach nad projektem do tych ustaw.

Po krótkich osobistych wzmiankach przyjęto projekt w formie niezmienionéj.

Następnie bez rozpraw przyjęto projekt, dotyczący zniesienia dawniejszych rozporządzeń o gaszeniu pożarów na Slązku.

Krawiec Tenzer i tow. z Oberkamitz upraszają, aby im wolno było posyłać córki do szkoły w Weisswasser (w Austryi), kierowanéj przez Siostry szkólne.

Dość ożywione nad tą petycyą toczyły się obrady już w komisyi, gdzie nie powzięto żadnéj uchwały, była bowiem równa liczba głosów, 8 przeciw 8 przy głosowaniu nad uwzględnieniem téj petycyi.

W Izbie poselskiéj przemawiali za uwzględnieniem petycyi posłowie z centrum: Peters, Conrad i Schorlemer, a przeciw niemu: pp. Seyffarth (nar.-lib.), Sack (wolnokonserw.), Schukendorf (nar.-lib.) i Reimers (nar.-liber.), poczém przeszła Izba nad petycyą do porządku obrad.

Kilku nauczycieli ludowych petycyonuje o wydanie ustawy dotacyjnéj, nadto nadeszła petycya, domagająca się ustawy emerytalnéj dla nauczycieli szkół średnich. Te petycye przesłano rządowi do uwzględnienia.

Przyszłe posiedzenie w piątek o godz. 11. (Drobniejsze projekty i petycye.) — Koniec o godz. $2^1/_2$.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Warszawa, 8 marca.

(Nowe bankructwo i fałszerstwo. — Alarmujące pogłoski. — Przygotowania na wypadek wojny. — Cyrk Szumana i jego klowni.)

(A.) Onegdaj uporczywie rozeszła się wieść o rzekomém wielkiém bankructwie jednego z tutejszych przemysłowców — niestety wieść ta okazała się zupełnie prawdziwą.

Władysław Kiersz, urzędnik banku państwowego w Warszawie, redaktor i wydawca „Głosu,“ właściciel aż dwóch fotograficznych zakładów — nadto właściciel handlu win i restauracyi — sfałszował na 80,000 rubli różnych weksli — a ogólna suma jego pasywów wynosi wcale pokaźną sumkę, bo 100,000 rubli — widocznie pamięć Rembertowskich, Krzeczkowskich i Grąbczewskich niestety nie wygasła i zjawiają się naśladowcy, a szkoda wielka, K. bowiem był sprytny i energiczny, były więc wszelkie dane, że stanie na wysokim szczeblu społeczeństwa i być to może, zostanie jednym ze świeczników jego — inaczéj atoli się stało — K. wpadł w same błoto, w błoto, z którego, choćby żył setki lat, nie otrząśnie się nigdy.

Pogłoski o wyniknąć mającéj wojnie lotem błyskawicy z ust do ust powtarzają sobie kumoszki nasze i robią wielkie zapasy w gospodarstwie domowém, jako to skupują kaszę, mąkę i groch, pieką nawet suchary — nie myślcie bynajmniéj abym przesadzał — pisząc wam to, w kilku bowiem już domach na własne widziałem oczy.

Cyrk Szumana od pewnego czasu w murach naszych bawiący, aczkolwiek w personale nie bardzo obfity, cieszy się popularnością — proteguje też go publiczność nasza bardzo. W tych dniach jeden z dwóch muzykalnych klownów wchodząc na arenę, usiadł na baryerce z lewéj strony, drugi, także muzykalny, spedza go, mówiąc: „zdzieś nielzia“ — zaatakowany siadł z prawéj strony, atakujący znów spędza go z tymże „zdzieś nielzia“ — siada więc gdzieindziéj — manipulacya taka powtórzyła się aż cztery razy, aż nareszcie zniecierpliwiony wstaje i mówi: „Niech was djabli porwą z taką polską wolnością“ — rozumie się takie racyonalne powiedzenie wywołało hymoryczny śmiech w całym budynku cyrkowym, a klowna sutemi nagrodzono oklaskami — w końcu tenże klown wychodząc zagrał „Boże, coś Polskę.“ Spodziewać się można, że owego klowna wypędzą, boć jako obcemu poddanemu więcéj nic zrobić nie można. Publiczność nasza, zamiast siedzieć cicho, aby to przeszło bez wrażenia, zaczęła głośno wyrażać swe wielkie zadowolenie.

Lwów, 8 marca.

(Bezktaktowność. — Pogłoski wojenne.)

(a) Wszystkie nasze niezależne gazety zapełnione są dziś artykułami, pełnemi słusznego oburzenia z powodu owacyi, jaką pewne grono akademików tutejszych urządziło aktorowi p. Borączowi. Czy to żart, czy to parodya? — pytają. Nie, to już chyba obelga, wyrządzona prawdziwéj zasłudze, to drwiny z publiczności stołecznego miasta.

„Korowody z pochodniami — pisze jeden z tutejszych dzienników — urządzaliśmy na cześć Libeltów, Siemiradzkich, Kraszewskich i Hausnerów, a teraz, teraz niedowarzonéj klice przyszło do głowy uczcić w ten sposób człowieka, który, powiedzmy otwarcie, zasługi swoje chyba sam jeden zna.“

I jakiż powód był téj owacyi? Oto ten, że p. Barącz wystąpił w dwóch sztukach, w „Zbójcach“ i „Narczyzie Rameau“ na rzecz akademików. Nie wchodzę w artystyczną grę p. Baracza, ale że na taką owacyą, choćby gra jego była jak najlepszą i sporo grosza kasie przysporzyła, zapewne nie zasłużył. Dziwna, że p. Barącz na taką owacyą przystał; przecież on nie tak młody aktor i powinien mieć więcéj rozwagi.

Z zadowoleniem czytamy dziś w gazetach pismo uczniów tutejszéj szkoły politechnicznéj, w którém oświadczają, że w téj farsie nie brali udziału.

Tymczasem w sali ratuszowéj na wieczorku Kopernika, urządzony przez słuchaczów politechniki, nie było ani wielu akademików, ani wiele publiczności. Objawy to smutne... „Gaz. Nar.“ zapytuje, gdzie są akademicy i w dosadnych wyrazach piętnuje to postępowanie młodzieży naszéj. „Dziennik Polski“ wystąpił z wstępnym artykułem i nawołuje młodzież do skupienia i spotęgowania ducha w kierunku obywatelskim; „Kuryer lwowski nazywa tę farsę wstydem i hańbą.

Rozmaite pogłoski obiegają po mieście naszém o zbrojeniach się rosyjskich. „Gazeta Narodowa“ otrzywała wczoraj wiadomość z Dembicy o aresztowaniu szpiega rosyjskiego, a dziś podaje następujące szczegóły: „Wczoraj (t. j. dnia 5 b. m.) przytrzymał tu na stacyi kolejowéj ajent policyi krakowskiéj przy pomocy tutejszéj żandarmeryi szpiega rosyjskiego. Szpieg ten jest wachmistrzem od żandarmeryi rosyjskiéj. Przebrany po cywilnemu, przejechał Szczakową do Krakowa. Następnie wyjechał z Krakowa i na większych stacyach wysiadał i wypytywał o nazwiska rzek. W Tarnowie przyglądał się barakom. W wagonie robił notatki w książce. Znalezione u niego notatki obejmowały spostrzeżenia dotyczące zarządzeń wojskowych tutejszych i podręcznik konwersacyjny francuskoniemiecki. (?) Ajent policyjny, śledzący go, dopiero w Dembicy zdecydował się przystąpić do aresztowania, co przy popomocy tutejszéj żandarmeryi uskutecznił. Przytrzymany jest Kurlandczykiem, mówi gładko po polsku, po niemiecku i cokolwiek po francusku. Legitymował się kartą do przejazdu na przeciąg dni ośmiu. Nazwisko jego Michał Kryger. W piątek odstawiono go do więzienia w Krakowie. Jeden z podróżnych poznał w przytrzymanym szpiegu żandarma rosyjskiego, nazwiskiem Michała Krygera, który należy do tak zwanych „żandarmów kolejowych“, to jest wyłącznie używanych do służby żandarmerskiéj na liniach kolejowych rosyjskich.

NIEMCY.

* Berlin, 9 marca. Do zarządu parlamentu należą: Wedell z Piesdorf marszałek, dr. Buhl (nar. lib.) pierwszy zastępca marszałka, baron Unruhe z Bomstu (wolnkons.) drugi zastępca marszałka. Sekretarzami zostali wybrani: hr. Adelmann (centr.), dr. Bürklin (nar. lib.), dr. Otton Hermes (wolmn.), hr. Kleist (kons.), dr. Kulmiz (wolnkons.), hr. Schörnborn (centr.), dr. Tröndlin (nar. lib.), Wichmann (kons.). Kwestorami zostali posłowie: Kochhan (centr.), Francke (nar. lib.). Przewodniczącymi wydziałów są: w I. Bennigsen (nar. lib.), w II. Bernuth (nar. lib.), w III. dr. Windthorst (centrum), w IV. hr. Behr (wolnkons.), w V. Ackermann (kons.), w VI. dr. Lieber (centr.) i w VII. Rickert (wolnomyślny).

— Ledwo parlament otwartym został, a już głoszą o ukończeniu sesyi. „Berl. Pol. Nachr.“, zwykle dobrze w tego rodzaju sprawach poinformowana gazeta, donosi, że ferye wielkanocne będą trwały 12—14 dni, poczém równocześnie tak parlament, jako téż sejm pruski przez kilka tygodni obradować będą.

— Zmiana ustawy wyborczéj dla parlamentu. „Berl. Pol. Nachr.“ donoszą, rzekomo z wiarogodnego źródła, że ustawa wyborcza do parlamentu ma uledz zmianie o tyle, że ma w niéj być zaprowadzony przymus wyborczy, t. j., że każdy byłby zobowiązany głosować.

— Do historyi „wolnych“ wyborów. „Fremdenblatt“ donosi, że w Bawaryi krótko przed wyborami otrzymali naczelnicy gmin litografowane formularze z następującemi pytaniami, na które odpowiedzieć mieli: Ilu jest w okręgu wyborców? Ilu z nich głosowało? Na kogo głosy oddali? Czy używano kartek drukowanych? Kto je drukował? Kto ich dostarczał? Kto rozdzielał? Czy była także agitacya wyborcza, kto agitował i za jaką kandydaturą? To się zowie: „wolne“ i „tajne“ wybory.

— Podług urzędowego zestawienia jest obecnie w parlamencie posłów:

centrum	101
narodowo-liber.	98
konserwatystów	79
wolno-konserwat.	41
wolnomyślnych	32
stronnictwo protestu	15
Polaków	13
socyalistów	11
„dzikich“	7
Razem	397

— Lesseps (Francuz), najznakomitszy dziś inżynier, który, jak wiadomo, kierował budową kanału Sueskiego, a obecnie buduje kanał Panama, przybył dziś do Berlina o godzinie 7 rano, witany na dworcu przez ziomków swych i ambasadora francuskiego przy dworze niemieckim, p. Herbette.

— Marszałek Izby Panów, książę na Raciborzu, zaprasza członków Izby Panów na plenarne posiedzenia 18 marca i dni następnych. Przewodniczących w komisyach uprasza marszałek, aby wcześnie ukończyli przedwstępne prace nad sprawami im poruczonemi.

— Ekspatryowania socyalistów żąda „Konserv. Korresp.,“ wołając, że „nowy parlament winien dostarczyć prawnéj podstawy do tego, aby wydaleni z jednego miejsca socyaliści nie mogli w inném miejscu zakładać ogniska agitacyi.“

— W Alzacyi i Lotaryngii jest 330 stowarzyszeń, z których władze

tamtejsze 200 oznaczyły jako nieprzyjazne Niemcom. „Najwięcéj i najzaciętszych przeciwników Niemiec jest w Alzacyi — pisze „Voss. Ztg“ — między protestantami. Poseł strasburski, poseł z Mühlhausen, posłowie Lang, Chauffour, Dietrich, Liefermann, Mühleisen i Goldenberg, należą do zagorzałych opozycyonistów. Goldenberg jest nawet z urodzenia Niemcem, Mühleisen służył w wojsku niemieckiem i dosłużył się nawet rangi oficera rezerwowego. W Lotaryngii, gdzie tylko mało jest protestantów, nie wybrano posła protestanta, ale za to wszyscy należą także do partyi protestu. Środki, jakie obecnie przedsięwzięto w krajach koronnych, będzie ludność uważała za zemstę, a to zaostrzyć raczéj może stósunki tamtejsze.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Polsko-Katolickiego w Berlinie za rok ubiegły 1886.

Towarzystwo liczyło z początkiem roku ubiegłego 97 członków czynnych i 8 honorowych, wstąpiło nowych 47, wystąpiło z powodu wyjazdu lub skreślono 28, liczy zatém obecnie 116 członków czynnych. Liczba członków honorowych wzrosła na 9 z powodu mianowania takim członkiem Wielm. p. Celestyna Leskiego w Berlinie.

Posiedzeń odbyło się zwyczajnych 46, walnych zebrań półrocznych 2 i kwartalnych zebrań również 2. Oprócz tych odbyło się 10 posiedzeń zarządu. Członków uczęszczało na posiedzenia przeciętnie 45.

Odczyty i wykłady wygłoszone, były następujące: p. C. Leski dokończenie wykładu na dwóch posiedzeniach „O kwestyi społecznéj“, rozpoczętego w roku 1885. P. Mściszewski odczyt p. t. „Wiesław“. P. Baranowski pierwszy wykład „O czyszczeniu języka polskiego“ na dwóch posiedzeniach; drugi wykład „O pobratymcach naszych Czechach i Rusinach“, daléj cztery wykłady na temat „O tém i owém“. Pan Właźliński przewodniczący osiem odczytów z „Kuryera Poznańskiego“ i to jak następuje: 1) na temat „Co mamy robić“, 2) „Ostatnie pożegnanie“, 3) „O gwiazdach naszych“ przez hr. Engeströma, 4) „Pięćsetletnia rocznica 1836 r.“, 5) „Konsekracya Najprz. ks. dr. Dindera“, 6) „25-letni jubileusz Biskupi ks. Kardynała Prymasa hr. M. Ledóchowskiego“, 7) i 8) „O drugim zjeździe techników polskich we Lwowie“. P. Sroczyński odczyt na temat „Dziesięć złotych uwag dla kupca, rzemieślnika i przemysłowca“, poczém była na dwóch posiedzeniach pogadanka nad tymże odczytem. P. Skrobicki dwa odczyty: jeden o „Słońcu“, drugi o „Gwiazdach“. P. Miądowicz odczyt „Dla czego rzemiosło francuzkie stoi wyżéj jak inne“. P. Wybieżyński odczyt o „Cudownym obrazie N. Maryi Panny w Częstochowie na Jasnéj Górze.“ P. Berkan 2 ustępy z „Kuryera Pozn.“ p. t. „Adres do Jego Eminencyi ks. Kardynała hr. Ledóchowskiego“ i o „Pogrzebie ks. Biskupa Marwicza.“

Pisma abonowane przez towarzystwo były następujące: „Dziennik“ i „Kuryer Pozn.,“ „Orędownik,“ „Wielkopolanin,“ „Goniec Wielkopolski,“ „Głos Polski,“ „Gazeta Toruńska,“ „Prawdą a Bogiem,“ „Przyjaciel Ludu,“ „Oświata;“ „Gwiazda,“ „Gazeta Rzemieślnicza,“ „Trud,“ „Tygodnik Romansów i Powieści.“ „Kłosy“ abonuje dla nas członek honorowy, p. dr. Robiński. — Zabawy staraniem towarzystwa odbyły się: obchód szesnastéj rocznicy założenia towarzystwa, wycieczka, dwa wieczorki z tańcami wyłącznie dla członków i trzy przedstawienia amatorskie na cele dobroczynne.

Biblioteka towarzystwa obejmu 575 dzieł w 673 tomach, z któréj brało udział w czytaniu 37 członków. Z pomiędzy nowych dzieł cenniejszych zakupiło tow. w zeszłym roku H. Sienkiewicza „Potop“ i „Ogniem i Mieczem.“ Prof. Kozłowskiego „Album wojska polskiego z r. 1830.“ Dr. Robiński zakupił nam „Sejm czteroletni,“ dzieło ś. p. ks. W. Kalinki.

Kasa wykazuje następujące cyfry: Ogólny dochód włącznie z remanentem z r. 1885 marek 1659,90, ogólny rozchód 1234,60 m. Remanent na r. 1887 marek 425,60. Corocznie zakupuje tow. dwie msze św., i to jednę za zmarłych członków, drugą na intencyą towarzystwa. Biblioteka zabezpieczoną jest od ognia na 2900 marek, inwentarz na 600 marek.

W dniu 24 stycznia r. b. odbyła się w pięknie udekorowanéj sali przy Niederwallstr. nr. 11 siedemnasta rocznica założenia Towarzystwa w sposób następujący: Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, odśpiewano jednę zwrotkę pieśni „Boże coś Polskę,“ poczem odczytał sekretarz sprawozdanie z czynności towarzystwa za rok ubiegły. Przewodniczący wita następnie obecnych gości, duchowieństwo, posłów polskich, których było obecnych sześciu, co nas bardzo cieszyło, daléj delegacye Towarzystwa naukowego Akademików Polaków, Towarz. Polek, Tow. przemysłowców polskich, Przytuliska i oświaty. Nastąpiła wspólna kolacya, podczas któréj orkiestra zagrała w dzięczne melodye „Kłosów polskich.“ Po złożeniu życzeń przez delegacye od wszystkich reprezentowanych Towarzystw — przemawiali jeden z obecnych szanownych reprezentantów dzielnic naszych i jeden z obecnych księży, których mowy do głębi wzruszały obecnych słuchaczy. Przemawiało daléj jeszcze wielu innych zacnych gości przychylnych Towarzystwu interesująco, a po ostatniém gorącém patryotyczném przemówieniu szan. prezesa, odśpiewano pieśń „Bracia rocznica“. Poczém nastąpiły tańce rozpoczęte polonezem. Bawiono się ochoczo do rana.

Na ostatniem walném zebraniu obrany został zarząd z następujących panów: Jan Właźliński, prezes; Antoni Henig, zastępca prezesa, Michał Gulcz, sekretarz; Aleks. Miądowicz, zastępca sekretarza; Michał Ziomek, kasyer; Franciszek Tiel, zastępca kasyera; Michał Zimecki, bibliotekarz; Władysław Saturna, zastępca bibliotekarza; książkowymi Franciszek Klupsch i Wincenty Grajewski; gospodarzami zabaw Antoni Kubaczewski i Tomasz Muth; ławnikami pp. Gryca, Szynaka, Skąpski, Nadobny i Kólczyński; kontrolerami kasy pp. Jasiński, Borowski i Balcerkiewicz.

Stały lokal Towarzystwa Niederwallstrasse nr. 11. Posiedzenia odbywają się co poniedziałek wieczorem o godzinie 9.

Michał Gulcz,
sekretarz.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 10 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Król upoważnił kapitana Brzozowskiego w W. Ks. Heskim pułku piechoty nr. 115 do noszenia nadanego mu krzyża rycerskiego drugiéj klasy król. bawarskiego wojskowego orderu zasługi.

* ***Album pamiątkowe*** dla J. E. ks. Kardynała Ledóchowskiego jest już na ukończeniu i zostanie w tych dniach do Rzymu wysłane. Miejsze albumy już są gotowe i zakład pp. Rivoli i Sp. rozpoczyna z dniem dzisiejszym jego wysyłkę. Album to przedstawia się bardzo pięknie. Na 5 tablicach są fotodrukiem z większego oryginalnego album odbite wizerunki około 450 duchownych. Na pierwszéj karcie znajduje się portret J. Eminencyi w otoczeniu Prałatów i Szambelanów papiezkich z obydwóch naszych archidyecezyi. Po bokach są archikatedry gnieźnieńska i poznańska z herbami obydwóch archidyecezyi.

Nadmieniamy, że dla znacznych wydatków zakład pp. Rivoli i Sp. od księży, którzy Album zamówili a dotychczas należytości nie nadesłali, ściągać będzie przez zaliczkę pocztową. — Nadto dodajemy, że jest jeszcze kilkadziesiąt Albumów na składzie.

* ***Wielkich rozmiarów fotografie*** obrazu mistrza Matejki „Wręczenie dokumentu erekcyjnego Akademii Lubrańskich w Poznaniu“, ofiarowanego J. W. księdzu Prałatowi i Oficyałowi Likowskiemu przez duchowieństwo i obywateli wielkopolskich, nabywać można w Redakcyi „Kuryera Poznańskiego“ za cenę 4,50 mr., z przesyłką franco 5 mr.

☛ **Znana zaszczytnie** na polu polskiego wydawnictwa, tutejsza księgarnia nakładowa ***J. K. Żupańskiego*** zaofiarowała nam znaczną ilość egzemplarzy „Literatury słowiańskiéj Adama Mickiewicza“ po cenie nader zniżonéj, tak że jesteśmy w możności przeznaczyć szacowne to dzieło na premią bieżącego rocznika pisma naszego.

O wartości dzieła tego nie potrzebujemy dzisiaj już nic nadmienić, zanadto bowiem dobrze wartość jego jest znaną, nadmieniamy jedynie, że wydanie literatury téj jest bardzo piękne, zawarte w czterech tomach o pięknym welinowym papierze. Pierwotna cena dzieła tego wynosiła **marek 21** — obecnie natomiast korzystając z uznania godnéj gorliwości obywatelskiéj powyższéj firmy nakładowéj, oddać możemy „Literaturę słowiańską“ za cenę **marek dziesięciu.**

Początek, wzrost i przebieg literatury szczepowych braci naszych w społeczeństwie polskiem niestety dotąd mało znalazł uznania, nawet uwzględnienia, spotykaliśmy bowiem ludzi wykształconych, którzy o literaturze rosyjskiéj, czeskiéj albo południowo-słowiańskiéj zbyt mierne tylko posiadali wiadomości.

Stósunki nasze zniewalają nas dzisiaj więcéj niż kiedykolwiek zwracać uwagę na życie i dążności całéj Słowiańszczyzny, a szczególniéj na jéj rozwój umysłowy. To też sądzimy, że historya słowiańskiéj literatury z pod takiego pióra, jak nieśmiertelnego wieszcza naszego Adama, powinna znajdować się dzisiaj w każdym domu polskim, obok arcydzieł ojczystego piśmiennictwa.

Cena nader przystępna, wydanie piękne, oraz nadzwyczajne wewnętrzne zalety powyższego dzieła, pozwalają nam mieć nadzieję, że społeczeństwo nasze z radością skorzysta z nadarzającéj się sposobności nabycia niezbędnego dzisiaj podręcznika do dziejów piśmiennictwa słowiańskiego.

Upraszamy zatém o rychłe zamówienia, bo zapas, jakkolwiek znaczny, niezadługo zapewnie wyczerpanym zostanie.

* **Teatr polski.** Dziś na benefis p. Korczaka po raz pierwszy komedya Sewera „Chcę się bawić“ i tańce charakterystyczne.

Przypominamy jeszcze w ostatniéj chwili ten benefis naszéj Publiczności.

W sobotę po raz pierwszy głośna komedya Dumasa „Françilon“.

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)“, „Królowa Jadwiga“ i „Chrystus na krzyżu“.

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa tylko wieczorem podczas przedstawień jest otwartą, w czasie, jak afisze każdorazowo oznaczą.

* **Zapowiedziany** na wczoraj wieczorek literacko-muzyczny Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj odbył się na sali hr. Działyńskich przy licznym udziale publiczności. Pierwsze to wystąpienie Tow. Młodzieży Kupieckiéj w tym kierunku, nader udatne, pozwala się spodziewać, że dalsze na tém polu usiłowania korzystnie oddziałać mogą na rozwój Towarzystwa. Na program złożyło się 11 numerów; muzyka, śpiew, deklamacya i humorystyka naprzemian bawiły słuchaczów. Mimo niekorzystnych warunków akustycznych na nizkiéj i przepełnionéj sali, wykonanie było poprawne i wywoływało szczery poklask zebranych. Amatorka panna S., pięknym obdarzona sopranem, odśpiewała trzy numera, z których ostatni „Dumka“ Kratzera zachwycał zebranych gości. Artystyczne wykonanie sonaty Bethovena przez znaną z licznych występów a znakomitą fortepianistkę pannę Rad. i ulubionego skrzypka p. Edwina Jahnkego stanowiło poważną podstawę wczorajszego wieczoru. Znany z niezwykłego talentu deklamatorskiego artysta dram. pan P. deklamował „Alpuharę.“ Pan Stefan S. talentem swym wspierał umiejętnie i z uznania godną ochoczością występy amatorów, którzy w wykonaniach odznaczali się staranném przygotowaniem. Publiczność z zadowoleniem i uznaniem opuszczała salą po godz. 10.

* **Wydział przyrodniczy** Towarzystwa Przyjaciół Nauk pragnąc spopularyzować ostatnie wyniki badań z dziedziny nauk przyrodniczych urządza, jak to już donosiliśmy, w czasie wielkiego postu odczyty na sali p. B. Knolla. Wczoraj odbył się pierwszy odczyt, a jako prelegent wystąpił p. dr. Roman May. Szanowny prelegent mówił we wstępie o rozwoju nauk przyrodniczych, mianowicie chemii i przeszedł następnie do kształtu ziemi, jéj stanowiska w świecie planetarnym, mówił o jéj ciężkości, o erupcyach itd., a wszystko wyłożył tak jasno i zrozumiale, że zebrani z natężoną uwagą wywodów jego się przysłuchiwali. Szkoda, że stosunkowo mała sala p. Knolla nie zbyt liczną zapełniona była publicznością.

* **Eksportacya zwłok** ś. p. radzcy Leona Chlebowskiego odbyła się wczoraj po południu przy niezliczonych zastępach publiczności. — Przy zwłokach przemówił p. J. Bukowiecki, skreślając prawy i nieskazitelny żywot nieboczyka. Następnie imieniem weteranów z roku 1831 pożegnał zwłoki p. Antoni Krzyżanowski. — Kondukt prowadził ks. proboszcz Pędziński w asystencyi 12 kapłanów; przodem postępowało kilka cechów z chorągwiami, bractwo strzeleckie, pachołcy magistraccy z liściami palmowemi, Towarzystwo gimnastyczne z wieńcem, daléj niesiono na trzech poduszkach ordery zmarłego. Na trumnie złożonych było kilka wieńców, jak od Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa pożyczkowego, Towarzystwa przemysłowego. Wspaniały był wieniec od magistratu i Rady miejskiéj; końce wstęg białych i amarantowych zdobiły herby miasta Poznania i odpowiednie napisy. Za trumną postępowała licznie zebrana rodzina, oraz rozmaite deputacye, między niemi deputacya z prezydentem miasta Müllerem i burmistrzem Kalkowskim na czele. Pochód ruszył ulicami Ludwiki, Małą Rycerską i św. Marcińską przez bramę berlińską, gdzie przystanął. Tu kapłani odśpiewali ostateczne modły, a karawan ze zwłokami podążył na dworzec. Dziś odbędzie się pogrzeb w Górce p. Inowrocławiem.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj o 2 cm. t. j. z 2,30 m. do 2,32 m.

Z Pogorzelicy donosi główny urząd celny, że woda opadła tam o 2 cm. t. j. z 2,54 m. na 2,52 m.

* **Tutejsze** niemieckie Towarzystwo pożyczkowe (Posener Kredit-Verein), Spółka zap., odbyło onegdaj walne zebranie pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczéj Reymera. Ze sprawozdania za r. 1886 dowiadujemy się, że rok ubiegły nie był stósunkowo pomyślny. Ogólny zastój ekonomiczny dał się także i téj Spółce we znaki. Przybyło wprawdzie dość wielu członków, a mimo to obrót stósunkowo nie był większy od obrotu w roku poprzednim. Na dniu 1 stycznia 1886 r. liczyła Spółka 333 członków, 110 przystąpiło w ciągu roku, 39 wystąpiło, na dniu 31 grudnia było zatém 404 członków. Jeden z członków sfałszował weksel, skutkiém czego poniosło Towarzystwo 543 m. straty. Czystego zysku było na końcu roku 6627 mk. 26 fen. Udziały wynoszą 115,981 m. Własny majątek Spółki przedstawia się jak następuje: udziały 136,970 m. 18 fen., fundusz rezerw. 14,263 m. Obcy kapitał wynosi: 410,749 m. 55 fen., z których na składki w kasie oszczędności 79,678 m. 97 fen. a na depozyta 293,981 m. 20 fen. przypada, konto bieżącego rachunku 39,089 m. 38 fen. Razem wynosi obcy kapitał 410,749 m. 55 fen. Własny kapitał w stósunku do cudzego przedstawia około 37 prct. Dywidendy uchwalono 5 prct. Zarządowi odn. skarbnikowi udzielono pokwitowanie na wniosek komisyi rewizyjnéj; 12 członków wykluczono, ponieważ nie dopełniali warunków ustaw, a niektorzy w konkurs popadli.

* **Sprostowanie.** Nie w hotelu du Nord, lecz w hotelu rzymskim zastrzelił się lekarz sztabowy T. ze Sremu.

* **Szamotuły.** W tutejszéj szkole agronomicznéj odbył się w tych dniach egzamin abituryencki. 8 uczniów otrzymało świadectwo uprawniające ich do jednorocznéj służby wojskowéj.

* **W Powidzu** aresztowano ajenta pocztowego K. z powodu licznych przeniewierzeń. Suma sprzeniewierzona wynosi 3000—4000 marek.

* **Piła.** W gimnazyum tutejszém odbył się we wtorek egzamin abituryencki. 11 prymanerów wyższych otrzymało świadectwo dojrzałości, trzech z nich zwolniono z powodu dobrych prac piśmiennych od egzaminu ustnego.

* **Kwidzyna.** Czytamy w „Westpr. Volksblatt“: Tak samo jak gdzieindziéj rozwinięto w naszém miasteczku wielką gorliwość przy wyborach ściślejszych. Szczególnie poczynił „mieszmasz“ najmożliwsze kroki, ażeby kandydata swego przeprowadzić. Poczyniwszy wszelkie starania, żeby kandydata centrum w oczach wyborców poniżyć — pomiędzy innemi nazwano go „przyjacielem Polaków“ (widać, że obecnie jest już wielką zbrodnią być przyjacielem Polaków), których głównym celem jest oderwać prowincyą zachodniopruską od państwa niemieckiego“ — chwycono się w dni wyborów osobliwych środków. Z obawą oczekiwali kierujący wyborami „wiernych“ wyborców. Ponieważ na wielu z tych ostatnich długo czekać było trzeba, przeto wysyłano do leniwych drukowane zaproszenia przez umyślnych posłańców. W każdym razie porobiono przez ten sposób niemałe zdobycze. I dla słabych i chorych wyszukał szlachetny „miszmasz“ środki, ażeby oni do „obrony ojczyzny“ się przyczynili. Na komendę ruszyły się cztery wozy i zwoziły przykutych do łoża boleści wyborców do urny wyborczéj. Szkoda, że pana Müllera tu nie było, bo gdyby zobaczył, co to wszystko dla jego wyboru się zrobiło, zapłakałby z rozczulenia. — Podobną gorliwość okazał „miszmasz“ i w innych miejscowościach. W Postilu chodziło dwóch najętych ludzi od domu do domu i agitowali dla wiernych wyborców. Przytém lał się „sznaps“ strugami. Kto sznapsa zapłacił, nie trudnem odgadnąć. O tempora, o mores!

* **Przesiedlania.** Główny nauczyciel Rudnicki w Rzęczkowie przeniesiony od 1 kwietnia do Midderlich w obwodzie rejencyi monasterskiéj. — Nauczyciel Edward Stachlowski z Ocypla przeniesiony do Dülken w powiecie Kempen w obwodzie rejencyi dyseldorfskiéj. Nie włada on językiem polskim.

* **Toruń.** Rada nadzorcza banku kredytowego Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. zapowiada walne zebranie akcyonaryuszy na wtorek 29 b. m. w Toruniu w lokalu banku.

* **Peplin.** We wtorek 8 b. m., jak pisze „Pielgrzym“, wydarzyło się w tutejszéj cukrowni wielkie nieszczęście, którego ofiarą padło czterech robotników. Około 2 godziny po południu wybuchł w środkowym budynku fabryki na górném piętrze ogień; jedni mówią, że smoła się zapaliła od lampy, którą trzymał chłopak czyszczący kocieł, drudzy twierdzą, że rura jakaś pękła; zapewne dopiero z urzędu wytoczone śledztwo wykaże, jak się rzecz miała; może téż nic pewnego się nie wykryje, gdyż naoczni świadkowie wybuchu zginęli w płomieniach. Po dłuższém szukaniu wyciągnięto z gruzów cztery ciała ludzkie zupełnie zwęglone. Są to trzej żonaci robotnicy: Kozłowski, Sikorski i Szczypiński i 17-letni chłopiec Jasiński. Matka ostatniego, dowiedziawszy się o straszliwym wypadku, pobiegła do fabryki i padła jakby nieżywa, tak iż przyzwano kapłana, aby ją opatrzył. Rozpaczy żon i krewnych biednych ofiar niepodobna wcale opisać. — Co się tyczy fabryki saméj, to ta, wskutek spiesznéj pomocy tutejszéj władzy gminnéj, jako też przez udział miejscowych i okolicznych 10 sikawek, nie zbyt wielką szkodę poniosła, bo udało się zapobiedz rozszerzeniu się ognia, zwłaszcza, że wiatru nie było. Urzędnicy cukrowni dla bezpieczeństwa dali wynieść ruchomości swoje, ale je już około 5 godziny znowu zaczęto wnosić do mieszkań, gdyż niebezpieczeństwo wszelkie wtedy minęło.

* **Niewinnie zasądzeni.** Z Jeny donoszą, że przed dwoma laty skazał sąd na śmierć wieśniaczkę i parobka, oskarzonych o zabicie męża wieśniaczki. Kobieta wniosła o ułaskawienie i uwzględniono jéj prośbę, parobek nie chciał prosić o ułaskawienie, ale mimo to nie wykonano na nim wyroku śmierci. Teraz się wykazuje, że oboje byli zupełnie niewinni.

* **W Elblągu** toczył się od kilku dni proces przeciwko gdańskim winiarzom, obwinionym o fałszowanie wina. Jest to dalszy ciąg procesu rozpoczętego przed 4 czy 5 laty przez ówczesnego pierwszego prokuratora w Gdańsku; prokurator po pierwszym procesie, w którym wszystkich oskarżonych od winy zwolniono, założył rewizyą do trybunału rzeszy, a ten przekazał sprawę do pierwszéj instancyi do ponownego rozpatrzenia. I tym razem zostali oskarżeni od winy uwolnieni.

* **Smutne** i komiczne epizody, jakie miały miejsce podczas ostatniego trzęsienia ziemi, nie przestają zapełniać szpalt dzienników zagranicznych. W Diano-Marina wydobyto z pod gruzów po trzech dniach kobietę i dziecko, oboje przy życiu. Przy jednym z domów, który runął, balkon z kilku stojącemi na nim osobami, cudem jakimś nie uległ najmniejszemu uszkodzeniu i ludzi zdołano uratować. Jeden z naocznych świadków pisze z Nizzy do wiedeńskiéj „Presse“, iż, póki żyć będzie, nie zapomni widoku młodéj dziewczyny, która biegała po ulicach jak szalona, boso, w koszuli i w masce. Jakiś młody *attaché* zagranicznego poselstwa znów miał na sobie za całe ubranie kamizelkę i cylinder. Pomimo ogólnéj trwogi para ta była tak komiczna, że nikt, patrząc na nich, nie mógł powstrzymać się od śmiechu. W nocy z poniedziałku na wtorek w Diano-Marina w zburzonym ze szczętem domu dosłyszano płacz dziecka. Z największą ostrożnością kilku ludzi zaczęło sobie torować drogę wśród gruzów i, dostawszy się nakoniec do wnętrza, znalazło w łóżku małą dziecinę, która niechybnéj śmierci uszła tylko dzięki temu, że wokoło łóżka spiętrzyły się spadające belki. Dziecko w sytuacyi téj znajdowało się przez trzy dni, a o kilka kroków od dzieciny leżały zwłoki ojca. Mimo wielkiego osłabienia jest nadzieja utrzymania dziecka przy życiu.

* **Nadzwyczajny** poseł księcia Monaco, Karola III przy dworze papiezkim i wiedeńskim, margrabia Naldini, zmarł w drodze z Rzymu do Florencyi, podobno z przerażenia na wieść o śmierci Kardynała Jacobini'ego. Personel dyplomatyczny księztwa Monaco, którego ludność wynosi 10,108 dusz, a armia 120 żołnierzy i kilku oficerów, jest dosyć liczny. Książę Karol III posiada nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra jednocześnie na dworze papiezkim i wiedeńskim, pełnomocnego ministra w Paryżu, sprawującego interesa na dworze włoskim, ministra-rezydenta w Madrycie i Bukareszcie, konsula jeneralnego w Petersburgu i szereg konsulów w innych znaczniejszych miastach europejskich.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 11go marca św. Pelagii p.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 27. Zachód o godzinie 5 minut 54.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 10 marca. „Fremdenblatt“ pisząc o przyjęciu septenatu przez parlament niemiecki, sądzi, że rękojmia pokoju stała się przez to trwalszą. I „N. Fr. Presse“ dopatruje się w przyjęciu septenatu szczęścia świata, gdyż teraz — jak mniema gazeta — skończy się zaniepokojenie umysłów. „Extrablatt“ pisze, że ludzie pragnący pokoju odetchną teraz całą piersią.

„Fremdenblatt“ uważa za zmyśloną pogłoskę, wedle któréj mieli do Zofii przybyć oficerowie austryaccy, których rząd bułgarski powołał na instruktorów wojska.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Tygodnika belletrystycznego i naukowego** wyszedł nr. 23 i zawiera: Dom w świetle hygieny i fizyologii, napisał A. L. (ciąg dalszy). — Dziecię i ptaszek (wiersz), Mieczysław J. — Pod pręgierzem podejrzeń, powieść przez M. E. Braddon, przekład E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Korespondencya „Tygodnika“: Z poza kordonu, A. M. — Pieśni historyczne dla młodego wieku przez Podolankę. II. Kaplica św. Stanisława i studzienka. — Wiadomości literackie, artystyczne i rozmaitości. — Ogłoszenia.

Z powodu odpowiedzi p. B. Twardowskiego na ocenę tłómaczenia książki „Jak kochać Jezusa“, umieszczonéj w piśmie naszém przez Edwarda z Sulgostowa, otrzymujemy z Krakowa słów kilka:

„Gdyby p. Twardowski choć trochę rozumiał się na literaturze katolickiéj, wtedyby wiedział, że Edward z Sulgostowa to nie „niejaki“ „pan Edward“, jak mu się podobało lekceważąco i drwiąco napisać w swéj odpowiedzi, lecz jeden z najświątobliwszych naszych, najzacniejszych kapłanów, czcigodny syn św. Franciszka O. Wacław, znany zaszczytnie w literaturze pod pseudonimem „Edwarda z Sulgostowa“.

Ten arogancki odpowiedzi p. T. oburzył serca wierzące, umiejące cenić poświęcenie i wiedzę naszego przezacnego Ojca“.“

(My z naszéj strony zamykamy łamy do dalszéj polemiki. Red. Kur. Pozn.)

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Passage. Central Hôtel itd.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przyjmą z podziękowaniem **stare płótno,** którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 marca 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabiéj.			
kwiec. maj	162,75	Berlin, 9 marca 1887.	
maj-czerwiec	163,50		
Żyto słabiéj.		Consol. 4%	104,90
kwiec.-maj	126,—	Pozn. 4% listy z.	101,25
maj-czerwiec	126,50	Poz. 3½% list. z.	96,60
czerwiec-lipiec	127,—	Pozn. listy rent.	103,40
Olej rzep. spok.		Austr. banknoty	159,10
kwiec.-maj	44,10	Austr. renta srebr.	63,75
maj-czerwiec	44,40	Ros. banknoty	178,60
Okowita słabo.		Ros. consol. 1871	92,75
w miejscu	37,70	Ros. listy zast.	88,90
marzec	37,60	Pol. 5% listy zast.	56,25
kwiec.-maj	38,—	Pol. likw. I. zast.	52,01
maj-czerw.	38,30	Węg. 4% renta zł.	77,—
czerwiec-lipiec	39,10	Austr. kred.akcye	454,—
lipiec-sierpień	39,80	Austr. franc. kol.	383,50
sierpień-wrzesień	40,40	Lombardy	142,50
Owies		Usposob. stałe.	
kwiecień-maj	102,75		
Wyp.-żyta wsp.	—,—		
Wyp.-okow. kw.	,000		

Szczecin, 10 marca 1887. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.		**Okowita** potw.	
kwiecień-maj	164,—	w miejscu	36,70
maj-czerwiec	167,—	kwiecień-maj	37,40
Żyto niezm.		czerwiec-lipiec	38,50
kwiecień-maj	122,50	sierp.-wrzesień	39,90
czerwiec-lipiec	125,—	**Petroleum**	
Olej rzep. niezm.		w miejscu	11,30
kwiecień-maj	44,—	**Rzepik**	
		w miejscu	

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Stan powietrza.

Dnia 9 marca 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	764	Z.Płn.Z. 1	zachm.	1
Aberdeen . . .	761	Z.Płn.Z. 1	zachm.	4
Chrystiansund [1]	756	Płn. Z. 6	śnieg	—1
Kopenhaga . . .	760	Płd. Z. 3	mgła	1
Sztokholm . . .	755	Z. 6	pochmurno	1
Haparanda . . .	750	Płn. 2	pochmurno	—13
Petersburg . . .	—	—	—	—
Moskwa	754	Z.Płd.Z. 1	zachm.	—7
Kork, Queenst.	765	Płn. 2	parno	5
Brest	764	W. 3	parno	5
Helder	762	spokojnie.	mgła	3
Sylt.	761	Z. 1	parno	2
Hamburg . . . [2]	761	Z.Płd.Z. 1	bez chmur	1
Swineminde . [3]	761	Płd. 3	parno	1
Neufahrwasser [4]	763	Płd. 1	pogodne	1
Kłajpeda . . .	763	Płd. Z. 4	bez chmur	2
Paryż	763	Płn. W. 1	mgła	2
Monaster	761	W.Płd.W. 1	pochmurno	1
Karlsruhe . . .	765	Płn.W. 2	mgła	1
Wiesbaden . . [5]	766	W. 2	zachm.	1
Monachium. . .	765	Płn.W. 2	parno	—2
Kamienica . . [6]	765	Płd.Płd.Z. 2	pogodne	1
Berlin . . . . [7]	762	Płd. 2	bez chmur	1
Wiedeń.	767	Płd. 1	zachm.	2
Wrocław . . . [8]	765	Płd.Płd.W. 3	pogodne	1
Isle d'Aix . . .	765	Płn. Z. 3	parno	8
Nizza	765	W.Płd.W. 2	zachm.	12
Tryest	—	—	—	—

[1]) W nocy silna burza. [2]) Sron. [3]) Sron. [4]) Sron. [5]) Sron. [6]) W nocy przymrozek, śron. [7]) Sron. [8]) Mgła, śron.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są do 4 grupy: [1]) Europa północna. [2]) pas nadbrzeżny na Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Poglad na stan powietrza:

Podział nacisku atmosfery cznego wyrównał się wszędzie i ztąd jest ruch powietrza po większéj części słaby; tylko na Płn. Europy wieją miejscami silne wiatry z Z. i PłnZ. Ponad Europą centralną panuje po większéj części pogoda, częścią mgła bez opadów. W Niemczech, gdzie prawie wszędzie były nocą przymrozki, leży temperatura przeważnie poniżéj normalnéj.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
9. Pop. 2	756,1	Płd.Z. sil.	pogodne	+ 9,3
9. Wie. 9	754,1	Płd.Z. um.	pół pogod.	+ 4,4
10. Ran. 7	752,2	spokojnie.	zachm.	+ 2,3

Dnia 9 marca maximum ciepła + 9°8 Cel.
" " minimum ciepła + 1°1 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według Pos. Zeit." jak następuje:

Dość pogodne powietrze przy słabym wietrzyku i mało zmienioną lub spadającą temperaturą. Małe opady lub bez nich. Pasami nocą mróz.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Hamburgskiego banku hipotecznego $4^1/_2$ procentowe listy hipoteczne z roku 1880. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 kwietnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około $2^1/_2$ **procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(W.) **Poznań,** 10 marca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: dżdżysto.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano —,— centn. marzec 116 — płac., marzec-kwiecień —,— płacono.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 100,— żąd., kwiecień-maj 100,50 żąd. maj-czerwiec —,— żąd.

Olej rzepiowy b. in., wypowiedz. —,— cent. w miejscu —,— żąd., marzec 45,50 żąd., kwiecień-maj 46,— żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano 15,000 litr., w miejscu —,— mrk., marzec 36,— płac., kwiecień-maj 36.70 pł. i żąd., maj-czerwiec 37,10 żąd., czerwiec-lipiec 37,80 żąd., lipiec-sierpień 38,40 żąd., sierpień-wrzesień 38,80 żąd., wrzesień-październik 39,20 żąd.

Okowita. w miejscu (bez beczki) 35,90 płc

(Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita, (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% o Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana 35,90 marek, marzec 35,90 mrk., kwiecień-maj 36,50 mrk., czerwiec 37,50 mrk., lipiec 38.20 mrk., sierpień 38,60 mrk., wrzesień 38,80 marek, w miejscu bez beczki 35,60 mrk.

Cena wypowiedziana na dzień 10 marca: żyto 124.50 mrk., pszenica — mrk., owies 100,— mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 45,50, okowita 36.20 m.

(W.) **Poznań,** 10 marca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 9 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica potw., bardzo ciemna i szklista delikatna, 151—153 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —.— marek, pośledne gatunki 145—150 m.

Żyto niezm., 112—115 mrk. według jakości.

Jęczmień nom., piękny 112—120 mrk., pośledni 100—110 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 103 do 116 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 140—150. na paszę 105 do 115 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 35.50 m.

Wrocław, 9 marca 1887.

Koniczyna czerwona spok., nowa pośl. 28—30, śred. 31—34, delik. 35—38, bardzo delik. 39—43.

Koniczyna biała bez in., pośled. 25—30, śred. 31- 38. delik. 39—50, bardzo delik. 51—64.

Żyto (za 1000 funt.) słabo, wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziano —,— mrk., marzec 124.50 żąd., marzec-kwiecień —,— płc., kwiecień-maj 127,— żądano, maj-czerwiec 129,— żąd., czerwiec-lipiec 131,— żąd., wrzesień-październik 134,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 100,— żąd., kwiecień-maj 100,50 żąd. maj-czerwiec —,— żąd.

Olej rzepiowy b. in., wypowiedz. —,— cent. w miejscu —,— żąd., marzec 45,50 żąd., kwiecień-maj 46,— żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano 15,000 litr., w miejscu —,— mrk., marzec 36,— płac., kwiecień-maj 36.70 pł. i żąd., maj-czerwiec 37,10 żąd., czerwiec-lipiec 37,80 żąd., lipiec-sierpień 38,40 żąd., sierpień-wrzesień 38,80 żąd., wrzesień-październik 39,20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 10 marca: żyto 124.50 mrk., pszenica — mrk., owies 100,— mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 45,50, okowita 36.20 m.

Ceny targowe z dnia 9 marca 1887.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj- wyż. M	F.	naj- niż. M	F.	średni naj- wyż. M	F.	naj- niż. M	F.	lekki towar naj- wyż. M	F.	naj- niż. M	F
Pszenica biała	16	00	15	50	15	10	14	70	14	50	14	20
" żółta	15	80	15	50	14	70	14	30	14	00	13	80
Żyto	12	90	12	50	12	10	11	80	11	60	11	40
Jęczmień	14	20	13	40	12	40	11	70	11	30	10	40
Owies	10	80	10	60	10	10	9	50	9	30	9	00
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . .	00 klg.	19	80	18	80	18	30
Rzepik zimowy	" "	19	50	18	50	18	00
Rzepik latowy	" "	20	50	19	50	18	00
Lnica	" "	20	—	19	00	17	50
Siemię lniane	" "	22	—	20	50	18	50
Siemię konop	" "	15	50	14	50	14	00

Berlin, 9 marca. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 150 do 173 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 163,00 do 163.50, na maj-czerwiec płacono 163,75—164,00, czerwiec-lipiec płac. 164.75—165,25—165,0, lipiec-sierpień płacono 165.75—166,00, na wrzesień-październik płacono 167,—. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 124—128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —.—, na kwiecień-maj płacono 126,50—126,75, na maj-czerwiec płacono 127,00, żąd. —, na czerwiec-lipiec płac. 127,50—127.75, lipiec sierpień płacono 128,75, żąd. ——, na wrzesień-październik płacono 131.50—131,25. Wypowiedziano —. Cena wypowiedziana —,— m.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 103 do 135 według jakości, miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płacono 103,75, na maj-czerwiec płac. 105,75, czerwiec-lipiec płac 107,50—107,75. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziano —,— mrk.

Kukurudza w miejscu płac. 103—115 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,—, na kwiecień-maj płac. 107,50, na maj-czerwiec płac. 107,50, na lipiec-sierpień płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 108,50. Wypowiedz. —.— cent. Cena —,— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 43.0 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —.— na kwiecień-maj płacono 44,1, na maj-czerwiec —,—. na wrzesień-październik płc. 45.—. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct — 10.000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 37,7 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 37,7, żąd. —, na marzec-kwiecień płacono 37,7, na kwiecień-maj płac. 38,2—38,4, na maj-czerwiec płacono 38,6—38,5 do 38,6, na czerwiec-lipiec płacono 39,2—39,5, na lipiec-sierpień płacono 40,0—40,2, na sierpień-wrzesień płacono 40,5—40,7, na wrzesień-październik płacono —,—. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,—.

Kartki
do Komunii św. Wielkanocnéj
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Formularze
do spisu ludności rzymsko-katol. parafii
oraz
wykaz komukujniących
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Za połowę ceny!
Księgarnia K. Łukaszewicza
we Lwowie, hotel George'a
poleca po cenach **o połowę zniżonych**
Dumas A. (ojciec) — Trzech muszkieterów — Romans historyczny w 6 tomach **tylko** 4 mrk.
— W 20 lat późniéj — Romans hist. w 8 tomach **tylko** 5 mrk.
Le Prince — Martwa ręka — 4 tomy **tylko** 2 mrk.
Rudnicka — Obrazki z życia i prawdy — 2 tomy **tylko** 3 mrk.
Sever — Szkice z Anglii w 3 częściach **tylko** 2 mrk.
Kupujący wszystkie dzieła razem płacą **zamiast** 16 mrk. **tylko** 13 mrk. — Wysyłka uskuteczni się za nadesłaniem naprzód pieniędzy lub za zaliczką. Kto nadeśle pieniądze **naprzód** odbierze przesyłkę **franco.** — Adres: **K. Łukaszewicz — księgarnia — Lwów (Lemberg in Galizien).** (1524)

Bitwy i potyczki w r. 1831
stoczone przez wojsko polskie, porządkiem chronologicznym zestawił podług L. Mierosławskiego, S Barzykowskiego i innych źródeł współczesnych **E. Callier.**

Pod tym tytułem wyjdzie w początku kwietnia rb. nakładem moim dzieło w wielk. 8° na pięknym papierze, około 400 stron obejmujące, w którem autor skreśla z wielką sumiennością mniéj lub więcéj obszernie około 300 bitew i potyczek, przedstawiając jasno obraz tego krwawego dramatu. Przy opisie bitew wymienione są nazwiska osób, które się walecznością wsławiły, a zachodzące miejscowości z największą dokładnością objaśnione. (1779)

Cena do 1-go kwietnia za **1 egz. 6 mrk.** po wyjściu dzieła **8 mrk.**

O wczesne zamówienia prosi nakładca.

K. Kozłowski,
Poznań, Długa ulica nr. 8.

Parade-Bitter. **Rex liquorum**

Smakiem przewyższa wszystkie franc. likiery.

Premiowany na wystawie w Liverpoolu 1886 r.

Znakomity ten, przez chemika sądowego pana *Dr. C. Bischoffa* w Berlinie zaszczytnie wzmiankowany likwor stołowy mają na składzie w butelkach $^1/_2$ litrowych po 1,25 mrk. pp. Jakób Appel, Ed. Feckert jun., S. Samter jun., W. Becker, Emil Brumme, H. Hummel, Paweł Vorwerg, F. B. Różyński, H. Błażejewski, J. Nowakowski, J. P. Beely & Comp., S. Sobeski, J. Bayer, W. Fiksiński, J. Fuchs. (1513)

Role plebańskie
w Borzęciczkach (Radenz)
około 300 morg. są od **1 lipca rb. na lat 12 do wydzierżawienia.**

Borzęciczki (Radenz) leżą nad drogą zwirową z Koźmina do Borku — od stacyi kolei żel. Koźmin 8 kilom. oddalone.

O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można na prostwie w Borzęciczkach (Radenz). (1782)

W drukarni
KURYERA POZNAŃSKIEGO
nabyć można po zniżonéj cenie:
Bibliotekę Klasyków Polskich
zawierającą:
1) **Kochanowski.** Wszystkie dzieła polskie. Wydanie popularne tomów 2, stron 642.
2) **Krasicki.** Wybór dzieł 3 tomy, str. 988.
3) **Węgierski K.** Pisma wierszem i prozą z przedmową K. Estrejchera — stron 202 i 84.
4) **Trembecki Stan.** Pisma z przedmową dr. T. Ziemby — tomów 2 — stron 386.

Razem 8 tomów — stron 2302 w 8-ce na pięknym papierze. Pierwotna cena wynosiła 16,70 mrk. **Teraz tylko 7,50 mrk.**

Kto nadeśle 7,50, otrzyma całe 8 tomów franco odwrotną pocztą.

O łaskawe wczesne zamówienia, dopóki zapas starczy, uprasza

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zaszczytne uznanie
poznańskiego fabrykatu „prawdziwéj aptek. Radlauera esencyi jodłowéj"
z czerwonéj apteki w Poznaniu
przez akademią narodową w Paryżu.

Na posiedzeniu akademii narodowéj z dnia 17 lutego 1886 w ratuszu paryzkim odczytał prezes tejże następujący referat **o prawdziwéj esencyi jodłowéj aptekarza Radlauera** przekazując go do ogłoszenia dziennikowi **Mensuel des travaux de l'Academie Nationale:** Kolega nasz pan aptekarz **S. Radlauer, właściciel czerwonéj apteki w Poznaniu** nadesłał nam różne produkta farmacentyczne, które się tak ze względu na elegancką formę jako i na odpowiednią i znakomitą zawartość korzystnie wyróżniają od innych tego rodzaju fabrykatów. Na szczególne zaś uznanie zasługuje **apterza Radlauera esenoya jodłowa,** która wydobyta za pomocą destylacyi z pączków młodych jodeł nadaje się do wielostronnego użytku w odświeżaniu utrzymaniu i wzmocnieniu zdrowia.

Esencya jodłowa Radlauera rozpylona w pokoju za pomocą rozpylacza nadaje powietrzu odświeżającą, przyjemną i ożywiającą woń leśną, ponieważ części eteryczne olejne i balsamiczne nadzwyczaj skutecznie oddziałują na cierpiących na nerwy, serce i piersi, mianowicie zaś nadzwyczajną ulgę przynoszą cierpiącym na astmę, koklusz, suchoty i blednicę. Za pomocą **esencyi jodłowéj Raudlauera** można w pokoju doznawać błogich skutków powietrza w lasów jodłowych, można zawsze utrzymać w mieszkaniu czyste przyjmne i zdrowe powietrze, a tak często przez lekarzy zalecany pobyt w lesie tanim i łatwym sposobem zastąpić, nie tracąc nic na doniosłości skutków.

Równocześnie skutkiem swéj wysokiéj zawartości kwasorodu i ozonu jest Radlauera esencya jodłowa najlepszym i najracyonalniejszym środkiem desinfekcyjnym przy chorobach zaraziliwych i dla tego też musiała sobie wyjednać wstęp do rozmaitych lazaretów jak i do domów prywatnych, gdzie z niéj obszerny robią użytek i gdzie zasłużonego doznaje uznania.

Ponieważ egzystują naśladownictwa niemające nic wspólnego w skutkach przeto należy żądać wyraźnie **prawdziwéj aptekarza Radlauera esencyi jodłowéj** ze znakiem ochronnym **„drzewem jodłowem."** Cena butelki 1,25 mrk. 6 butelek za 6 mrk. Rozpylacz 1,25—2 mrk. Skład główny w **Berlinie u J. G. Braumüllera i Syna,** Zimmerstr. 35, Brückner, Lampe i Sp. Neue Grünstr. 11. (1727)

Radlauera czerwona apteka w Poznaniu.

5. Zamkowa ulica 5.
Restauracya
Franciszka Sujeckiego
poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najzelszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownéj Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacyi po za domem.

Table d'hôte o godz. 1,
Potrawy à la carte każdego czasu.
5. Zamkowa ulica 5.

Księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu
poleca n. p. dzieła:
Zabytek dawnéj mowy polskiéj wydanie hr. T. Działyńskiego. Poznań 1867 in 4-to. 25 mrk.
Ostatnie chwile powstania Styczniowego. Na podstawie autentycznych źródeł opowiedział Z. L. S. Tom I. Poznań 1887. 6 mrk.
Pieśń o ziemi naszéj z ilustracyami J. Kossaka w pięknéj oprawie. 6 mrk.
Rastawiecki. Słownik rytowników polskich, tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niéj pracujących. Poznań 1886. 12 m.
Chmielowski. Nasi powieściopisarze. Zarysy literackie. Kraków 1887. 11 mrk.
Tarnowski. Studya do historyi literatury polskiéj. *Pisarze polityczni XVI wieku* 2 tomy. Kraków 1886. 12 mrk.
Armia Rossyjska. Studyum militarne napisał były oficer sztabu wojsk austryo-węgierskich. Kraków 1887. 4 mrk.
Bossueta, Listy do Panny . . . . w Metzu pisane w r. 1662, przełożył Jacek Nałęcz. Poznań 1887. 5 mrk.
Engeström. Hygiena duszy. Poznań 1886. 2 mrk. (1731)

Dobrowolna licytacya.
W poniedziałek dn. 14 marca 1887 o godz. 10 przed południem i dni następnych sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi za gotówkę, następujące kosztowne przedmioty należące do spadku po *szambelanie Zygmuncie Gorzeńskim-Ostrorogu* **w Śmiełowie pod Żerkowem:**
Obrazy, meble, pościel, bieliznę jako i naczynia srebrne, miedziane, szklanne i porcelanowe, oprócz tego 2 konie cugowe, 2 powozy, półszorki i inne przedmioty. [1775]

Hungerecker,
komornik sądowy w Wrześni.

Roterdamski skład kawy,
Stary Rynek nr. 43,
poleca swój znaczny zapas wprost u źródła zakupionéj kawy sur. po nader umiarkowanych cenach.

Wysyłka od 10 funt. franko.

Kawy palone
na doczekaniu w smacznych i ze znajomością fachu dobranych gatunkach.

Próby i cenniki na życzenie.

Wszelkie towary korzenne, **herbaty, biszkopty, czekolady rozm. kakao hol.** i inne przysmaki, oraz **owoce południowe** po cenach przystępnych.

Usługa rzetelna i skora. (1527)

F. Imbierowicz.

M. Piotrowski,
sztukator i mozajcysta,
Poznań, ul. Strzałowa nr. 7,
poleca się do wykonywania wszelkich robót stiukowo-mozajkowych, jako to: ołtarzy, ambon, kolumn itd. itd. [1526]

Stare prace mozajkowe, przez niefachowych przedsiębiorców olejną farbą malowane lub lakierowane, doprowadza przez szlufowanie kamieniami i wodą do pierwotnego koloru i połysku.

Ma zawsze na składzie nader starannie w ramach wykonane **stacye męki Pańskiéj, płaskorzeźbę z masy kamiennéj i gipsu.**

Robi **figury, sztukaterye kościelne i domowe.**

Oddaje roboty malarskie i pozłotnicze starannie.

Ceny zawsze umiarkowane.

Haasenstein & Vogler
najstarsza ekspedycya anonsów.
Wrocław.
Reprezentant w Poznaniu Nathan L. Neufeld
polecają się do załatwiania wszelkiego rodzaju ogłoszeń we wszystkich miejscowych i zamiejscowych gazetach. Najtańsze ceny [oryginalne]. Szybka usługa. Najwyższy rabat przy większych zleceniach.

Wielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Dozorom kościelnym donoszę uprzejmie, że mam polecenie sprzedania (1792)

dwóch używanych karawanów
za bardzo przystępną cenę.

W. Goławiecki,
fabryka powozów,
Poznań, Wielkie Garbary 51.

Prawdziwym skarbem
dla wszystkich schorzałych skutkiem tajnych grzechów młodości jest sławne dzieło:
Dra Retau'a
Ochrona własna.
Polskie wydanie z ilustracyami 1 mrk. Niechaj je każdy czyta, który na skutki takich wykroczeń cierpi. **Tysiące zawdzięczają mu swe wyzdrowienie.** Sprowadzić można **przez magazyn nakładowy w Lipsku.** (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) jako przez każdą księgarnią. W Poznaniu na składzie w księgarni p. A. Spiro. (1328)

Instrumenta
i chirurgiczne opatrunki,

Orłowski i Sp.
w Poznaniu.
NB. Wszelkie reperacye spiesznie uskuteczniają się.

Ważne doniesienie!!!
Z powodu nagłego podziału familijnego są do nabycia bez zwłoki 2 kilometry od Lwowa gościncem rządowym:
a) **Realność** piętrowa z młynem amerykańskim o 4 kamieniach, spichlerzem, stajniami na 30 sztuk bydła, stodołą, szopami, wozowniami, piwnicą; wszystkie budynki murowane w dobrym stanie.
b) **Ogród owocowy** i jarzynny bardzo odpowiedni.
c) **Grunta** I i II klasy 27 morgów w jednym kawałku. (1769)

Wiadomość **Zboiska** nr. 88. poczta **Podzamcze** (Galicya)

Strzelec
żonaty, w młodym wieku, z dobremi świadectwami prosi o łaskawe uwzględnienie, ponieważ posadę swoją dla wyborów od 1 kwietnia opuścić musi. Adres wskaże **Administr. Kuryera** sub **L. 1743.**

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielki Polki, muzyk i egzam. **Młoda nauczycielka** Francuzka, mówiąca dobrze po angielsku na pensyą 150 tal. **Bony freblowskie** Polki i Niemki. Młody pisarz gospodarczy na pensyą 60 tal. (1780)

Agencya FONTOWICZA.

Organista
kawaler, wolny od wojska, mogący wykazać chlubne świadectwa, poszukuje od 1 kwietnia lub zaraz posady. Oferty proszę nadesłać do **A. Toczkowskiego** Gniezno 335.

Miejsce organisty (1791)
w Chełmcach już zajęte.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.